Nr 50. Kraków, Piątek 31 Stycznia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.184
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hessler. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma" wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo znacznego zwiększenia kosztów wydawnictwa, prenumerata nie została podwyższoną i wynosi miesięcznie:

w Krakowie: 2 korony;

w kraju z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 hal., z dwurazową przesyłką 3 korony 20 halerzy.

Spór o organizacyę nowego ministerstwa.

Wiedeń, 30 stycznia.

Sądząc z dzisiejszych obrad w komisyi budżetowej, ministerstwo pracy zostanie utworzone w drodze rozporządzenia, z obejściem parlamentu, który tylko uchwali środki potrzebne. Nowe ministerstwo nie będzie jednak miało tego ogromnego zakresu działania, o którym p. Gessmann marzył. Partya chrześcijańsko-społeczna stała przed alternatywą: utworzenia ministerstwa natychmiast, ale z mniejszym zakresem działania, albo zwłoka kilkumiesięczna w organizacyi ministerstwa z widokami ewentualnego uchwalenia przez parlament ustawy w myśl życzeń p. Gessmanna. Widoki te były dosyć niepewne i antysemici zdecydowali się, jak się zdaje, przystać na znaczne okrojenie kompetencyi, byle można było nowe ministerstwo w drodze rozporządzenia jak najprędzej powołać do życia. Podług projektu, jaki p. dr Gessmann przedłożył radzie ministrów, ministerstwo pracy, czy też robót publicznych należałoby do najpotężniejszych i najwpływowszych i prawie wszystkie inne ministerstwa byłyby od niego do pewnego stopnia zawisłe, nie mówiąc już o tem, że ich zakres działania zostałby ogromnie uszczuplony. Na podstawie tego projektu, który, jak wiadomo, nie uzyskał aprobaty rady ministrów, nowe ministerstwo miało się składać z 5 sekcyj. Do pierwszej sekcyi należałoby: ustawodawstwo wodne i elektryczność, szereg spraw przemysłowych, jak patentowa ochrona marek itd., sprawy socyalno-polityczne, jak: organizacye robotnicze, związki przedsiębiorców, kontrakty pracy (Arbeitsverträge) i w końcu sprawy emigracyjne, pośrednictwa pracy i opieka mieszkaniowa (Wohnungs-Fürsorge). Druga sekcya miała obejmować: dostawy publiczne, popieranie rękodzielnictwa, sprawy kredytowe, dla spółek zarobkowych, szkoły przemysłowe instruktorów dla spółek i przemysł domowy.

Do trzeciej sekcyi miała być przydzieloną budowa dróg, do czwartej: budowa portów, dróg wodnych, zabudowanie potoków górskich, ochrona źródeł i w końcu sprawy zdrojowisk i ruchu obcych. Piąta wreszcie sekcya miała obejmować wszystkie sprawy montaniczne, które dotychczas należą do kompetencyi ministerstwa rolnictwa. Już to zestawienie wskazuje, że nowe ministerstwo, podług projektu dra Gessmana, miałoby agendy tak rozległe, że nawet przy olbrzymim personalu nie byłoby łatwem niem zarządzać, zaś ministerstwo rolnictwa, spraw wewnętrznych i handlu straciłyby niemal połowę swych agend. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że nowe ministerstwo z takim zakresem działania możnaby tylko w drodze ustawy utworzyć, ponieważ posiadałoby w wielu sprawach atrybucye władzy (obrigkeitliche Gewalt) i tylko parlament ma prawo je jednemu odebrać i komu innemu przyznać. Utworzenie ministerstwa kolejowego za pomocą rozporządzenia było w swoim czasie możliwe tylko dlatego, ponieważ pod względem kompetencyi nie zaszły żadne ustawowe zmiany, a nie jak w niniejszym wypadku. Dziś n. p. ministerstwo rolnictwa jest dla spraw górnictwa ostatnią instancyą, podług projektu dra Gessmanna te atrybucye przeszłyby na nową, nie istniejącą jeszcze wcale władzę ministerstwa pracy. Z tych przyczyn nastąpić musi bardzo znaczne uszczuplenie zakresu działania projektowanego przez dra Gessmanna dla nowego ministerstwa, aby można było je w drodze rozporządzenia aktywować. Zdaje się, że w tym kierunku kompromis przyjdzie do skutku i burzę grożącą z powodu nieporozumień w tej sprawie między rządem a partyą chrześcijańsko-społeczną uważać można za zażegnaną. Co się tyczy spraw socyalno-politycznych decyzya jeszcze nie zapadła. Wiele mówią o możliwości utworzenia osobnego ministerstwa dla tych spraw. — W sali posiedzeń pracują jeszcze stolarze nad rozszerzeniem ławy ministeryalnej z powodu utworzenia ministerstwa robót publicznych, a już może wkrótce okaże się potrzeba przyczynienia nowego krzesła ministeryalnego. Sz.

Widmo wywłaszczenia.

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Poznań, 27 stycznia.

I.

„Co pan sądzisz o wywłaszczeniu?..." Pytanie to jest obecnie w Poznańskiem na ustach wszystkich, ściga nas na każdym kroku, wplata się we wszystkie rozmowy, pokutuje we wszystkich sferach. Chociaż widmo ekspropryacyi, poprzedzone surmami hakaty, zbliżało się do nas oddawna powoli, gdy kanclerz Rzeszy rzucił z mownicy sejmowej nieprawdopodobne, nawet w tych barbarzyńskich czasach, hasło wywłaszczenia, społeczeństwo wielkopolskie, jakby w ciemię ugodzone, zadrżało w podstawach i pogrążyło się w ciemnicę przygnębienia, jakie raz tylko w ciągu długiej martyrologii nawiedziło je, w chwili powołania do życia komisyi kolonizacyjnej.

Panuje tu uczucie, jakby grunt niewzruszonych zasad prawno-państwowych, na których wznoszą się wszystkie organizmy społeczne, zachwiał się pod naszemi nogami i usuwał się z pod nich, jakby okręt, unoszący nas w przyszłość, dostał się w zamęt rozhukanych, rozwścieklonych żywiołów, wyjących: „ausrotten"!

Przygnębienie nie jest u nas zjawiskiem ostatniej doby. Zewnętrzne jego przejawy zaobserwował niejeden z zakordonowych Livingstone'ów i Stanley'ów, zapuszczających się czasem w czeluście naszych dzielnic, aczkolwiek podnieść należy — niezawsze umiał sprowadzić je do właściwej przyczyny, bo nie mógł zdać sobie sprawy z tego, co to znaczy istnieć w antirozwojowych warunkach bytu, w dusznej atmosferze wyrafinowanego ucisku, gdzie na każdym kroku doszukiwać się trzeba wykopanego zdradliwie dołka, gdzie policyant, rozsiewający hojnie na wszystkie strony mandaty karne, stał się symbolem rządu i wyrósł do godności majestatu. Tylko ten, kto wszczepiony w nasz grunt, oddychał powietrzem tutejszem, osądzi trafnie różne na fizyognomii społeczności odbijające się znamiona niewoli. Tylko ten nie odda się rozpaczliwym refleksyom wobec pogłębionego przygnębienia, które jak kir rozciąga się obecnie na całem społeczeństwie.

Zwłaszcza w kołach ziemiańskich, w pierwszym rzędzie interesowanych, ujawnia się upadek ducha — zupełnie naturalny, jeżeli zważymy, że niepodobna jeszcze zoryentować się w nowej sytuacyi, że wiele zagadnień, dotyczących wcielenia tej sławetnej ustawy w życie, domaga się jeszcze wyjaśnienia, a ogromna depresya na rynku pieniężnym daje się uczuć we wszystkich warstwach. Wynikiem tego jest zastój w transakcyi majątkami ziemskiemi; nikt w tych okolicznościach nie myśli o kupowaniu włości. Niejeden zaniechał podjętych melioracyj na wsi, których nie uwzględnionoby przy wywłaszczeniu, niejeden z większych, dobrze zagospodarowanych obszarników przemyśliwa, jakby dowcipnie usunąć się z pod Damoklesowego miecza i zabezpieczyć się przed nim. Znamiennym wyrazem nastroju umysłów jest, że wielu naiwnych krótkowidzów wykreśliło się ze „Straży", jakby przez zadokumentowanie bierności obywatelskiej, dało się przejednać nieprzejednanych i zdeterminowanych wrogów.

Co się zaś tyczy rozgoryczonych szkolnemi szykanami p. Studt'a włościan, to z tego, co słyszałem z kilku stron, wyczuć można obawę, że przy eksmisyi gospodarzy oraz popularnych większych właścicieli dóbr, może snadnie przyjść do burzliwych, krwawych zajść, i czegoś w rodzaju doraźnego strajku rolnego, aczkolwiek ogólnie panuje mniemanie, że przynajmniej z początku komisya dość wysokiemi cenami będzie się starała ocierać łzy wyrzucanych ze swej zagrody rolników.

W tej chwili pod pierwszem wrażeniem zamierzonego ciosu społeczeństwo nasze nurza się w bezdrożnej mgle niepewności i beznadziejności, wszelako niepodobna wątpić, że jeśli miało dość siły żywotnej w krzyżu pacierzowym, by ostać się pod ciosami opancerzonej pięści w ciągu długiego czasokresu, to odzyska moc odporną, zmniejszającą klęskę, i napnie swój instynkt samozachowawczy jeszcze więcej, skoro spotka się na polu codziennej walki z widmem wywłaszczenia oko w oko.

Wrażenia takie wyniosłem z licznych rozmów na temat wywłaszczenia. — Dźwięczała w nich przeważnie nuta pesymizmu.

— Izba panów — mówił mi Józef Kościelski — nie zdradziła dotychczas najmniejszej wrażliwości na punkcie etyki, więc i w tej sprawie okaże się powolną służką rządu. Atoli wątpię — czy przyjmie „en bloc" projekt tak, jak wyszedł z Sejmu. Niezawodnie opatrzy go poprawkami, stając w obronie majoratów i t. d. i odeśle przedłożenie do Sejmu. — Cała przeto sprawa przewlecze się.

— Czy w rezultacie rząd dopnie celu drogą wywłaszczenia? — spytałem, a p. Kościelski, odparł na to po namyśle:

— Jeśli go nie dopnie, pójdzie dalej, postara się o nowe środki, nowe ustawy wyjątkowe.

Maciej Wierzbiński.

Uzasadnianie reakcyi rosyjskiej.

Niestrudzony bard reakcyi, p. Mienszikow, wystąpił w „Nowem Wremieni" z nowym sensacyjno-alarmującym artykułem, z którego okazuje się, że Rosyi grozi obecnie wielkie niebezpieczeństwo równocześnie z trzech stron. Na wschodzie Japonia przygotowuje się do nowego najazdu na posiadłości rosyjskie, aby w ten sposób zdobyć wreszcie wielką kontrybucyę na Rosyi, której nie zdobyła w pierwszej wojnie. Na południu zaś stara Turcya zamierza uderzyć na Kaukaz. Na dowód, że niebezpieczeństwo dla Rosyi istnieje rzeczywiście ze strony Turcyi, Mienszikow przytacza list, jaki mu przysłano z rosyjsko-tureckiej granicy. Autor tego listu opowiada, że zmobilizowane świeżo dywizye tureckiej piechoty wraz z artyleryą i pułkami Kurdów zajęły Uzmijski okręg w Persyi. W ostatnich dniach zaś tureccy Kurdowie wdarli się przez chanat Makiński na terytoryum rosyjskie, gdzie przyszło między nimi a czterema sotniami rosyjskiemi do gorącej wymiany strzałów, w której zużyto blisko 10.000 nabojów. Autor listu wysnuwa w tych wypadkach wniosek, że Turcy zbliżają się ku granicy rosyjskiej, ponieważ kierowana przez Niemcy Porta, chcąc wyprzedzić wypadki perskie, już teraz obsadza najważniejsze punkty strategiczne, aby zamknąć Rosyi drogę do Persyi i Zatoki perskiej.

Mobilizacya odbywa się obecnie w całej Turcyi azyatyckiej, a koncentruje się głównie w graniczącym z Kaukazem czwartym wojskowym okręgu. Sam ten okręg wystawia 15 dywizyj piechoty, 6 pułków regularnej kawaleryi, 234 armat rozmaitego typu i 65 pułków kurdyjskich „Hamidże" (25.000 jeźdźców). Artylerya otrzymała obecnie działa najnowszej konstrukcyi Kruppa, pułki zaś kurdyjskie najnowsze karabiny.

„Jeżeli weźmiemy na uwagę — pisze ów korespondent Mienszikowa — że większość żołnierzy tureckich przebywa pod bronią od lat sześciu, że wszyscy oni przejęci są wprost fanatycznym patryotyzmem, że większa część oficerów nietylko w armii regularnej, ale i w pułkach kurdyjskich ukończyła szkoły wojskowe, że wielu oficerów sztabowych kształciło się w Niemczech — to wiara Turków w powodzenie przestanie być naiwną. Opiera się ona bowiem na niedawnej klęsce rosyjskiej i na energicznych przygotowaniach, które Turcy prowadzą za przykładem Japonii w zupełnej tajemnicy przed światem".

W przeciwstawieniu do sił tureckich, które w każdej chwili mogą być skierowane na Kaukaz, Rosya ma tam teraz tylko 9 dywizyj piechoty, zajętych głównie służbą policyjną i zupełnie zdezorganizowanych. Twierdze takie, jak Kars i Batum, uzbrojone są armatami z r. 1877, artylerya polna ma działa również bardzo przestarzałego typu. Zapasów prowiantu nie ma żadnych. W kraju nieurodzaj. Wiele wojsk już teraz żywi się wyłącznie niemal sucharami. — W jednym pułku kozackim zginęło niedawno 40 koni z głodu (!)... Dowódcy oddziałów nie mają pojęcia o teatrze niedalekiej wojny. Sztab generalny nie zna ani jednej drogi do granicy tureckiej, nie mówiąc już o terytoryum tureckiem. Szpiegostwo niezorganizowane. Przewodników ani tłómaczów niema wcale. W żadnym pułku niema ani heliografów, ani telefonów polowych, kompasów i t. p. — utensyliów. Dowództwo zaś naczelne spoczywa w ręku kilku starych niedołęgów.

Większe jednak niebezpieczeństwo, niż ze strony Turcyi, widzi Mienszikow dla Rosyi ze strony — Finlandyi. I tu dopiero wychodzi na jaw cała nikczemna tendencya tych Mienszikowskich straszaków, które mają na celu nie tyle ostrzeżenie Rosyi przed grożącemi jej niebezpieczeństwami, ile uzasadnienie reakcyi, dochodzącej w Rosyi do prawdziwego szału. Tym razem dla Mienszikowa groźniejszymi są Szwedzi finlandcy, niż Finowie, chociaż pierwszych jest w Finlandyi zaledwie trzystatysięcy. „Potępiają Prusy — pisze Mienszikow — za to, że walczą (sic!) z Polakami — ale Niemcy nie są głupi i wiedzą, co czynią. W Rosyi garstka Szwedów, ośm razy mniej liczna, niż Polacy w Poznańskiem, zdołała pod samą stolicą rosyjską urządzić bardzo wrogie nam państwo, dążące wszystkiemi siłami do oderwania się od Rosyi. Wedle świadectwa wielu przybywających z Finlandyi odbywa się tam nieprzerwanie systematyczne przygotowanie do buntu. Cała męska ludność Finlandyi może być w danej chwili uzbrojona w broń palną i sieczną. Jak słychać, Finlandya ma nawet swoją artyleryę, swoją flotę jeziorową, tudzież przybrzeżną (!!). Plan powstania, które ma wybuchnąć w chwili, dla Rosyi najtrudniejszej, jest już zupełnie opracowany. Wobec dwustotysięcznej armii powstańczej ma Rosya w Finlandyi zaledwie 16.000 żołnierzy, rozrzuconych garnizonami po całym kraju. Groźniejszem zaś jest to, że rząd rosyjski nie informuje się u źródeł prywatnych (np. u Mienszikowa), ale u władz, na których czele stoją kosmopolici i kadeci w rodzaju obecnego generał-gubernatora Gerarda, wskutek czego nie zdaje sobie sprawy z rzeczywistego stanu rzeczy.

Wszystkie te finlandzkie straszaki, te floty jeziorowe, artylerya, 200.000 powstańców i t. p. wydobywa Mienszikow ze swego arsenału zawsze, ile razy chodzi o uzasadnienie jakiejś nikczemności reakcyjnej. Przed dwoma laty — pisał on — że Finowie w połączeniu z Łotyszami w ciągu kilku dni uderzą na Petersburg.— Teraz dał on spokój Łotyszom, bo ich zdziesiątkowały już ekspedycye różne, i zadowalnia się szczuciem na samych Finlandczyków. Naturalnie o przygotowywaniu powstania w Finlandyi niema mowy. Jedyna organizacya zbrojna finlandzka, jaką przy dobrych chęciach można było uważać za zawiązek armii powstańczej, „tak zwana „gwardya czerwona" rozpadła się zaraz po buncie w Sweaborgu i nie istnieje już wcale. Wszystkie zaś inne organizacye rewolucyjne znajdują się w stadyum takiem, że zwyczajnymi środkami policyjnymi może je rząd utrzymywać w karbach, przynajmniej dopóty, dopóki kierujące sfery petersburskie nie pójdą za radą Mienszikowa i postanowią Finlandyi „zdobyć".

Przed kilku dniami telegraf rozniósł wiadomość, że do Finlandyi wysyłają dwa korpusy wojska. Wiadomość ta nie jest nową, bo zamiar taki istnieje w sferach petersburskich od dawna. Elukubracye Mienszikowa świadczą, że obecnie nastąpił moment wprowadzenia tego zamiaru w czyn. Na ruinach państwa rosyjskiego zaczyna znowu plenić się tatarski imperyalizm, którego tak typowym ideologiem jest Mienszikow. Kiedy jednak przed pięciu laty za Plehwego, imperyalizm ten opierał się przynajmniej na złudzeniach wewnętrznej siły i potęgi, to dziś wskrzeszony na cmentarzysku tych złudzeń, świadczy on tylko o beznadziejnem zmechanizowaniu drapieżnych instynktów tej cząstki społeczeństwa rosyjskiego, która, podobnie, jak Mienszikow, z tego lub innego powodu jest „utrzymującą państwo".

Ugoda czesko-niemiecka na Śląsku.

„Dziennik Cieszyński" zwraca uwagę na ważną sprawę, dotyczącą Polaków na Śląsku, aktualną właśnie obecnie z powodu dyskusyi prasowej o ugodzie czesko-niemieckiej. Niemcy — jak wiadomo — pragną ugody tylko w Czechach, gdzie są w mniejszości, a chcą mieć nietylko równe prawa, lecz w pewnym względzie nawet przewagę. Gdzie są w większości, a przynajmniej panują i spodziewają się utrzymać przy panowaniu, tam ugody nie chcą. Czesi zaś chcą ugody od narodu do narodu, ugody dla Czechów wszędzie, gdzie mieszkają. „Rada Narodowa" czeska na Śląsku wydała odezwę do Czechów w Królestwie czeskiem, w której woła: „Nie opuszczajcie nas! Nie zawierajcie żadnej ugody z Niemcami w Czechach bez pamiętania o naszym losie i o naszych prawach." Głos ten znalazł silny i przychylny odgłos w opinii całego czeskiego narodu. „Nar. Listy" piszą: „Któreż serce czeskie byłoby tak nieczułe, żeby nie zrozumiało tego żałosnego wołania naszych najbardziej zagrożonych rodaków? Któryż polityk czeski byłby tak miałkim i tak zaślepionym, żeby nie zrozumiał politycznego znaczenia tego wołania

---

Michał Marczewski.
(Mimar.)

PIJAWKI.

Fotografie z natury.

(Ciąg dalszy.)

Druga z kolei wypadła na Pilawskiej wędliniarnia małżonków Dyguy i Pafnucego Lalukowskich.

Sklep w punkcie wyśmienitym, wyrobiony, warsztat obszerny, widny, założone zostały przez pierwszego męża obecnej Lalukowskiej, zbyt może już energicznego Karola Purtzla, któremu zmarło się przedwcześnie.

Właśnie dzięki nieco przykrym cechom charakteru nieboszczyka, niepocieszona po nim wdowa, przerażona osamotnieniem, wybrała sobie dozgonnego towarzysza niezwłocznie z pośród potulnych swoich czeladników.

I młody, niedoświadczony, niezgrabny, sękowaty, niezdarny i naiwny Pafnucy został u swej gospodyni takim bydlęciem do wszystkiego.

— Dygnuś!... Jabym może wyszedł na miasto, bo u Schümmla podobno wczoraj gadali...

Pani Dygnie nos bielał niby wierzchołek „Jungfrau", a oczy nabierały fosforycznych odblasków.

— Jeszcze czego, gadania ci się zachciało?... siedź pókim dobra, bo jak...

— Ale duszko, kiedy tam coś podobno w cyrkule...

— W cyrkule?!... Aa... do cyrkułu cię ciągnie!... Nie bój się, zawiozą cię tam kiedy z rynsztoka, zawiozą!...

— Zawiozą?... Z rynsztoka?... Kiedy przecież ja nigdy nic... Ty przecież najlepiej wiesz... Od Wielkiejnocy wódkim w ustach nie miał, a od roku wieczorem na ulicę nie wychodzę...

I ona była sprawiedliwa.

— No, tak, no, tak, ale tylko dzięki temu, że w mojej szafie twoje buty są!... Co gadają niech gadają; ciebie cyrkuł nie obchodzi. Jesteś majstor rzeźniczy i basta! Najlepiej zrobisz, jak do warsztatu pójdziesz i popatrzysz, żeby ten kulfon Franek znowuż szynką Kastora nie karmił. Zdechnie jeszcze psisko i będzie tyle!

Lalukowski wzdychał niby biblijny izraelita w niewoli babilońskiej, gładził z medytacyą czuprynę i wracał do roboty pełen posępnych myśli.

Pani Dygna o niczem wiedzieć nie chciała, nawet na jeneralne porządki trudno ją było namówić, bo to za szorowanie wypadało zapłacić, a w danym razie przygotować może jeszcze przyjęcie.

A jakże, w gardziel ci będą likiery lać.

Co prawda, macała ona Balcerzaka, miejscowego rewirowego, że jednak Balcerzak na święta spodziewał się przynajmniej paru funtów kiełbasy, a dostał tylko wcale nieobyczajową mortadelę, zieloną zresztą we środku, oblizał się przeto jedynie i rzekł:

— Ee... moja pani, żeby człowiek tak na wszystko liczyć miał... Jedna śmierć, która nikogo nie minie!

I cicho było spokojnie, u Lalukowskich cały poranek; odważano kadryla, sprzedawano okrawki, dopiero koło południa od Zegarowej na Pilawską przedostała się taka głucha wieść.

— Rewizyę robią po wędliniarniach, już u Pędzika są!

Spostrzegła się pani Pafnucowa, chwyciła za kram łapu capu; niestety: nieprzyjaciel stał już u wrót.

Katastrofa spadła jak grom.

Porucznik z członkami swojej komisyi zdążył na najciekawszy moment nieładu, nieporządku, rejwachu.

W sklepie wędliny leżały na podłodze, ladę zastawiono szaflikami, ze ścian skapywały mydliny, w powietrzu fruwało pierze, unosił się kurz.

W warsztacie huczało piekło.

Ani jeden przedmiot nie stał na swojem miejscu, ani jeden kawałek kącika nie wyglądał przyzwoicie. Pordzewiałe siekacze, zielone od grynszpanu maszyny, pleśnią pokryte pieńki...

Z niedomkniętego pieca wyłaziła przegniła słoma ukrytych tam podartych sienników, w rogu na sznurze schły koszule, przy wanience pomyi stało dwóch obnażonych do pasa czeladników i ryżowemi szczotkami tarli kulfona Franka, który bał się wody niby ognia, wymachiwał rękami i darł się w niebogłosy.

Wchodzącego Zotikowa potrąciły w drzwiach dwie podkasane baby, wynoszące kosz brudnej bielizny, a na Pikurę, z tyłu skoczył Kastor spuszczony z łańcucha.

— O la Boga!...

— Jezus Marya!...

— Czort pobiery! Czto eto takoje!...

Cała komisya, niby jeden mąż oburzyła się srodze.

Brandmajster zapomniał o swoich słowikach, robaczkach, stonożkach i klął niby djad'ka pułkowy.

— Wot kakaja swołocz, wot swinstwo, wot drjań!...

Lekarz potykał się mężnie z rozwścieczonym buldogiem, broniąc mu dostępu do swych łydek, czem mógł.

— A pudziesz, a pu, a pu!...

Kudralski, jako człowiek więcej życiowo wyrobiony, skoczył w różek po miotłę.

Skandal się zrobił śmieszny, głupi i porucznikowi, krew uderzyła do głowy.

Z furyą wpadł na Lalukowską.

— Czto my eto, ka sta czertiam, nie znali, czto my prijdiom?!... Nie znali, nie znali, a, nie znali?!!...

Lalukowska ujęła się w boki rezolutnie.

— A cóżem miała wiedzieć?! Wczoraj się jeszcze pytałam, psia krew tego rewirowego!... To taki, psia krew!...

Lalukowski poskoczył do żony.

— Dygnuś, duszko, bój się Boga, pan pułkownik...

Odepchnęła go energicznym ruchem ręki.

— Odczep się! Jak mówię to mówię!... Ja tam się nie potrzebuję byle kogo bać!...

— No wy nie znajetie, czto diełajetie!...

Syknął jej von der Rapp ostrzegawczo, stanęła mu jednak do oczów śmiało...

— Ja nie wiem co robię, ja... ja... ja?... A co ja mam robić, co?!...

Nieszczęsny Pafnucy raz jeszcze sprobował interwencyi...

— Duszko, na litość boską... Zamkną...

— Zamkną?...

I porwał ją teraz prawdziwy atak niepohamowanej wściekłości.

— A toś ty temu winien, ty, ty, ty!... Niedołęgo koszlawy, paskudziarzu, ślamazaro!...

Skoczyła ku niemu z podniesionemi pięściami, gotowa prać go publicznie.

— Żeby mój nieboszczyk żył, mój stary Purtzel, tobym takich awantur nie widziała, toby mnie tu nikt nie nachodził, niktby mi głowy nie zawracał!... A z tobą?!... Uch, żebyś raz gdzie kulasy połamał!...

Panowie poczęli się wycofywać z placu boju i rejterować przezornie.

W bramie dopędził ich Lalukowski, zdoławszy widocznie uśmierzyć i przekonać swoją połowicę.

— Panie Kudralski!... Panie doktorze!... Panie pułkowniku szanowny!...

Czepiał się Zotikowa za rękawy, usiłował wetknąć mu coś do ręki, lecz porucznik pod wrażeniem awantury nie zrozumiał jego intencyi, wyrwał obejmowany łokieć gwałtownie i niezdarnie w garści trzymana przez Lalukowskiego pięciorublówka wypadła mu na ziemię.

Iwan Iwanowicz pożałował swej nieopatrzności i w tej chwili wpadł w gniew.

— Wot kat, wy mnie tak?! Wy mnie wziatku dajotie, wy mnie dieńgi?!... Ja was za eto, ja wam za eto, wot kak!! wot kak! wot kak!!

Kopnął leżący na ziemi banknot z taką siłą, że aż zarzucił go na prowadzące do sieni schodki, plunął, odwrócił się i wybiegł za wrota, pociągając swym przykładem resztę towarzyszy, i zmuszając zupełnie już zdyskredytowanego winowajcę do sromotnej ucieczki.

Jeden Mętlicki wyszedł na tem całem zajściu najlepiej. Skorzystał z chwilowego zamięszania, ułowił moment odpowiedni, schylił się błyskawicznie, podniósł wzgardzone pieniądze, schował do kieszeni i wyszedł za innemi na ulicę.

(C. d. n.)

o pomoc, w tej właśnie chwili? Chcąli Niemcy narodowej autonomii, niechaj zaczną leczyć tem zbawiennem lekarstwem najprzód Śląsk! Zabezpieczcie tamtejsze mniejszości narodowe czeską i polską, zaprowadzając w Sejmie śląskim kurye narodowe z prawem veta, rozdzielając Wydział krajowy na sekcye czeską, polską i niemiecką, i zabezpieczając Czechom i Polakom procentową część (33 i 22prc.) urzędników w składzie urzędników krajowych. Dajcie Czechom i Polakom ten sam samorząd administracyjny, sądowy, szkolny i finansowy, jakiego żądacie dla siebie tu w Czechach. Gdy to wszystko zaprowadzicie na Śląsku, to sobie znowu o tej sprawie spokojnie pomówimy."

Tak przeprowadzona ugoda czesko-niemiecka — pisze „Dziennik Cieszyński" — obchodziłaby i nas w wysokiej mierze. Nie wierzymy, żeby się Niemcy na takie traktowanie ugody tak prędko zgodzili. Jednak w pertraktacyach ugodowych może być mowa o Śląsku, mogą być poczynione ze strony rządu odnośnie do Śląska pewne obietnice i zobowiązania. Jesteśmy z całem uznaniem za to, że „Nar. Listy" żądają przeprowadzenia równych praw na Śląsku nietylko dla Czechów, ale także praw dla Polaków. Niemniej atoli wiemy — pisze dalej „Dziennik Cieszyński" — że „strzeżonego Pan Bóg strzeże". Czeski poseł narodowy ze Śląska w Radzie państwa będzie się zapewnie usilnie domagał od posłów czeskich z Królestwa czeskiego, aby nie zapomnieli przy ugodzie w Czechach o Śląsku. Niechaj polski poseł nie spuszcza sprawy tej z oka, niech czuwa i niechaj stoi pilnie na straży, aby się ludności polskiej przy tej sposobności nie stała jaka krzywda. Niechaj nietylko sam czuwa, ale niechaj zobowiąże całe polskie posełstwo, aby sprawę Polaków na Śląsku, gdyby miała być w jakikolwiek sposób traktowaną przy ugodzie czesko-niemieckiej, traktowało jako sprawę swoją, sprawę narodową.

Z ruchu wyborczego.

Kandydatury ludowców. W dzisiejszem wydaniu „Przyjaciela Ludu" główny zarząd wyborczy P. S. L. poleca dalszych sześciu kandydatów na posłów do Sejmu. Kandydatami są:

1) Powiat Krosno: Stapiński Jan, redaktor „Przyjaciela Ludu".

2) Powiat Łańcut: Marek Wojciech, gospodarz z Rogóżna.

3) Powiat Myślenice: Rusin Józef, wójt z Bleńkówki.

4) Powiat Nowy Sącz: Myjak Wincenty, gospodarz z Zagorzyna.

5) Powiat Pilzno: Krężel Adam, gospodarz z Przerytego Boru.

6) Powiat Tarnów: Witos Wincenty, gospodarz z Wierzchosławic.

Dotąd więc zatwierdzono już jedenastu kandydatów P. S. L., poprzednio bowiem ogłoszono nazwiska pp. dra Bernadzikowskiego, Bojki, Mordawskiego, Cielucha i Ptaka.

O sejmiku relacyjnym dra Maissa donoszą nam dodatkowe z Bochni:

Dr Maiss w dłuższym wywodzie przedstawił zgromadzonym swój udział w czynnościach Sejmu, jako to referaty w sprawie ustawy o przekazaniu krajowi nadwyżek z funduszów kas sierocych, dalej ustawy o ogniotrwałem kryciu dachów, utworzenie domu poprawy dla małoletnich przestępców i t. d. Wreszcie omówił sprawę reformy wyborczej, wykazując monstrualność pomysłów p. Bobrzyńskiego z kuryi złotokołnierzowców, oraz winę konserwatystów w niedojściu do skutku reformy wyborczej. W dyskusyi nad tem sprawozdaniem zabierali głos pp. dr Wcisło, Laub, oraz dr Kiernik, na pytanie którego odpowiedział dr Maiss, że podpisawszy odezwę Unii demokratycznej jest zwolennikiem reformy wyborczej, opartej na czteroprzymiotnikowem prawie głosowania i pod tem hasłem ubiegałby się ponownie o mandat. Na wniosek p. Przybyłowicza i Holländra zgromadzeni wśród oklasków wyrazili swemu posłowi pełne votum zaufania, poczem na wniosek p. Hickiewicza wybrali obszerny komitet przedwyborczy, złożony z 54 osób, który ma się zająć przeprowadzeniem akcyi wyborczej do Sejmu z miasta Bochni.

Zgromadzenie to, w którem wzięło udział kilkuset obywateli, nie obeszło się bez chwilowych niepokojów z powodu odmówienia przez przewodniczącego głosu przybyłemu z Podgórza drowi Bobrowskiemu, jako nie będącemu wyborcą bocheńskim. Wywołało to protesty dra Bobrowskiego i jego zwolenników, którzy też wraz z nim w liczbie około 20 opuścili zebranie.

Rzeszów, 30 stycznia. Komitet miejski dla wyboru posła na Sejm z miasta Rzeszowa, złożony z przedstawicieli wszystkich warstw społecznych ukonstytuował się wczoraj, wybierając przewodniczącym dra Krogulskiego. Uchwalono zarazem, aby mający zamiar ubiegać się o mandat z miasta Rzeszowa, zechcieli zgłosić swoje kandydatury na ręce przewodniczącego komitetu najdalej do dnia 14 lutego, poczem ma być zwołane ogólne zgromadzenie wyborców dla wysłuchania mów kandydackich.

Z Kołomyi donoszą: Ruch wyborczy u nas bardzo słaby. Z miasta Kołomyi kandyduje dotychczasowy poseł i burmistrz p. Jan Kleski.

Z kuryi wiejskiej powiatu kołomyjskiego zgłosiło się dotąd sporo kandydatów. Na uwagę zasługuje między nimi kandydatura kniazia Leona Puzyny (brat byłego posła Romana Puzyny), któremu przeciwstawiają starorusini włościanina Myroniuka, radykali zaś Jurę Sołomejczuka, przywódcę „Siczy". Walka tu będzie zacięta.

Kandydaci niemieccy z Galicyi. Wiedeńska „Zeit" donosi, że wspólnym kandydatem do Sejmu wszystkich Niemców w Galicyi, którego postawią we wszystkich gminach wiejskich, będzie budowniczy Jan Kaipert ze Lwowa.

Z Kołomyi donoszą do „Kuryera Lwowskiego": Kandydata, którego uchwalili postawić tu Niemcy z pod sztandaru „Deutsches Volksblatt für Galizien" nie należy brać seryo; koloniści nasi z Mariahilf mówią przeważnie po polsku, wielu z nich nie zna nawet języka niemieckiego, to też próba ta dla „kulturträgerów" bardzo niepomyślnie wypadnie.

Kongres w sprawie szkolnictwa ludowego.

Gdy szkołami średniemi zajmuje się zarówno społeczeństwo, jak ciało nauczycielskie, a wreszcie centralny zarząd oświaty, gdy na tem polu postęp przybrał konkretną formę uchwał ankiety ministeryalnej i spowoduje reformę owych szkół w najbliższej przyszłości — szkolnictwo ludowe leży u nas zwlaszcza odłogiem. Przysłowiową stała się ciemnota Galicyi, a wystarczy zaznaczyć, że od czasu wprowadzenia przez byłego wiceprezydenta galicyjskiej Rady szkolnej krajowej dzisiejszego systemu do szkół ludowych, t. j. od 15 lat, nie podjęto u nas żadnych poważniejszych reform ani w planach naukowych, ani w metodach nauczania, przepisanych instrukcyą szkolną, ani nawet w podręcznikach szkolnych, które z wyjątkiem dwóch książeczek do nauki początkowych rachunków, są we wszystkich szkołach pospolitych i wydziałowych zawsze te same. Są to objawy tem więcej niepokojące, że, jak to ostatnia krajowa konferencya nauczycielska wykazała, nie zanosi się wcale na większe zmiany w tej ważnej dziedzinie naszego rozwoju kulturalnego.

Wobec takiego stanu rzeczy Związek nauczycielstwa ludowego postanowił urządzić w roku bieżącym w Krakowie **kongres szkolny dla spraw szkolnictwa ludowego.** Jak zaznacza „Głos nauczycielstwa ludowego", organ wspomnianego Związku, w sprawie tej muszą się wypowiedzieć także rodzice, gdyż dzieci ich najwięcej cierpią skutkiem wadliwych urządzeń szkolnych. Niechaj rodzice wspólnie z nauczycielstwem obmyślą środki ku podźwignięciu szkół ludowych dla dobra społeczeństwa. A przy tej sposobności nauczycielstwo pragnie wystąpić przeciwko zarzutom, jakoby ono miało ponosić winę, że szkoła nie wydaje należytych owoców.

Chcąc zbadać przyczyny złego — powiada słusznie „Głos nauczycielstwa ludowego" — nie wystarczy dopatrywać się tej winy w nauczycielstwie, tu trzeba uwzględnić wszystkie przeszkody, tamujące prawidłowy rozwój naszych szkół ludowych, rozważyć zasadnicze kwestye ustroju naszego szkolnictwa ludowego, zadanie szkoły ludowej, podział szkół na typy, plany naukowe, postęp w organizacyi szkół, stosunek szkoły do społeczeństwa, cel i sposób kształcenia kandydatów nauczycielskich, instrukcye i przepisy, krępujące swobodę słowa i niezależność obywatelską nauczycieli. Należy rozważyć wpływy, pod jakimi całe obecne szkolnictwo pozostaje, zastanowić się nad sprawą wychowania ogólno-ludzkiego i narodowego, nad sprawą podręczników szkolnych i usunięcia niemieckiego języka ze szkół ludowych; należy poznać różnicę między przepisami ustaw szkolnych, a ich wykonaniem — zwłaszcza zaś sprzeczność przepisów, dotyczących hygieny szkolnej, a smutną rzeczywistością; — jednem słowem należy wniknąć w cały ustrój zewnętrzny i wewnętrzny dzisiejszej szkoły ludowej, celem wykazania jego najważniejszych stron zarówno dodatnich, jak i ujemnych, oraz przygotowania konkretnych wniosków do przyszłych reform szkolnych. Do tej ważnej pracy zapraszamy wszystkich ludzi, dbałych o przyszłość narodu, w szczególności wszystkich przyjaciół oświaty i młodzieży, przedewszystkiem zaś światłych pedagogów z pod wszystkich trzech zaborów".

Wszelkich informacyj w tej sprawie udziela prezydyum Związku nauczycielstwa ludowego w Krakowie (Powiśle, l. 4) najpóźniej do 15 marca b. r. Szczegółowy program kongresu i datę jego obrad ogłosi Związek później.

Nie wątpimy, że myśl Związku urządzenia takiego kongresu znajdzie żywy odgłos pośród społeczeństwa naszego. Niechże rodzice, jako przedstawiciele społeczeństwa, niech wszyscy, którzy w tych sprawach mają coś do powiedzenia, zabiorą na tym kongresie głos, niech wypowiedzą swoje uwagi i żądania, niech wspólnie z nauczycielstwem obmyślą środki ku podźwignięciu wychowania i nauczania w naszych szkołach ludowych pospolitych i wydziałowych na pożytek ojczyzny i szczęścia naszych dzieci. Wszakże tu chodzi o oświatę najszerszych mas ludowych, na których spoczywa gmach społeczny. Trafna reforma szkół ludowych będzie wzmocnieniem, co więcej utrwaleniem podstaw społeczeństwa.

Małżeństwa amerykańskie.

Filozofowie czy śledziennicy — ma to być wszystko jedno — patrzą ze zdziwieniem a często z pogardą na publiczność, która tłumnie ciśnie się do kościoła N. Panny Maryi albo Kapucynów, gdy się tam odbywa „zajmujący" ślub. Kto się nie może dostać do kościoła, ten przynajmniej przed kościołem czeka cierpliwie, ażeby ujrzeć pannę młodą i orszak ślubny, co później służy jako temat do wyczerpującej krytyki. Ale coby powiedzieli nasi filozofowie czy śledziennicy, gdyby w bieżącym miesiącu przebywali w Nowym Jorku i widzieli, co się tam działo już na tydzień przed ślubem panny Gladys Vanderbilt, córki znanego miliardera. Walczono o miejsca przy oknach, opłacano je tysiącami, a w dniu ślubu już od rana przy oknach, na balkonach i na ulicach stała publiczność obojga płci, otulona w futra i uzbrojona w lornetki, ażeby dokładnie widzieć każdy szczegół pochodu ślubnego. Ale silny oddział policyi otoczył front pałacu, trzymając tłumy w należytem oddaleniu, i niejeden, zmarznąwszy należycie, odszedł, niewiele widząc. Wogóle porządek panował, gdy n. p. w czasie pochodu ślubnego ks. Marlborough zdarzały się niemiłe sceny, a później podczas ślubu panny May Goelet z księciem Roxburghe powstały wprost zamieszki.

Ślub panny Vanderbilt z hr. Władysławem Szechenyim odbył się w pałacu Vanderbiltów, to też widzowie po oglądnięciu zjeżdżających się gości weselnych czekali na wyjazd pary młodej. Ślub odbył się w ogromnej sali pałacu, wspaniale przystrojonej. Gdy na znak „mistrza ceremonii" para młoda weszła do sali, odezwały się tony marsza z „Feramors" Rubinsteina. W powodzi światła elektrycznego, aleją z kwitnących czereśni japońskich, połączonych girlandami z orchidei, szła para młoda do ołtarza. Cała sala była wprost obsypana orchideami, które przedstawiały wartość mniejszego majątku. Chór z 30 chłopców, posiłkowany przez solistów z katedry katolickiej św. Patryka, śpiewał pieśni. Ślubu udzielił ks. Lavelle, generalny wikary Nowego Jorku. Gdy po śniadaniu mieli odjechać państwo młodzi, przed front pałacu zajechał znany automobil Vanderbiltów. Wszyscy runęli w tę stronę, a tymczasem para młoda bocznem wyjściem opuściła pałac i udała się na kolej.

Nie zajmowalibyśmy się tym ślubem, gdyby nie ta okoliczność, że był on ową kroplą, która przepełniła czarę goryczy, którą jankesi upatrują w wywożeniu olbrzymich majątków do Europy przez nowoczesnych argonautów. Znowu poszło do Europy kilkaset milionów — zawołali oburzeni Amerykanie, a oburzeniu temu dał wyraz na posiedzeniu kongresu w Waszyngtonie członek jego Adolf Sabath z Chicago. Mianowicie, jak to już doniosła „Nowa Reforma", Sabath postawił wniosek, ażeby od posagu każdej panny amerykańskiej, oddającej rękę nie amerykańskiemu obywatelowi, ustanowiono opłatę w wysokości 25 proc. Sabath obliczył, że arystokraci europejscy wywieźli w ten sposób ze Stanów Zjednoczonych 3600 milionów dolarów, czyli 18 miliardów koron. Kontrybucya, zapłacona Niemcom przez Francyę, wynosiła tylko 5 miliardów franków. Charakterystyczną poprawkę do tego wniosku zgłosił mr. Hull, przedstawiciel stanu Jowa, a mianowicie zażądał, ażeby w razie rozwodu opłata owa została zwrócona pannie młodej. Ma to być chyba zachętą do rozwodów, której jednakże bez tego często się zdarzają w małżeństwach amerykańskich. Czy ten wniosek stanie się ustawą, nie wiadomo, ale że nie zmniejszy liczby podobnych małżeństw, gdyby rzeczywiście uzyskał moc prawa, to nie ulega wątpliwości.

A tymczasem córka innego miliardera, panna Ney Wetherhee, wyjdzie wkrótce za mąż za hr. Rudolfa Festeticsa, który w r. 1897 ożenił się z Amerykanką, panną Ellą Haggin, ale wziął z nią rozwód w roku 1901. Hr. Festetics unikał, o ile możności, lądu i ciągle tłukł się po morzach, czasem zwiedzając nieznane kraje. Oczywiście Ella Haggin nie chciała zgodzić się na pożycie małżeńskie w takich warunkach i uzyskała rozwód. Czy nowa żona hr. Festeticza zgodzi się na jego tryb życia, czy pan hrabia zmieni swoje upodobania, to już jest kwestyą umowy, a raczej dolarów.

Kronika.

Kraków, 31 stycznia.

Wiec w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta odbędzie się w niedzielę dnia 2 lutego o godzinie 4 po południu w sali Rady miasta. Referaty wygłoszą: pani dr Zofia Daszyńska-Golińska i p. Jan Szymański. Wiec odbędzie się w sali Rady miasta.

Muzeum przemysłowe w Krakowie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea posiedzenie komitetu dla spraw Muzeum przemysłowego, na którem dyr. Muzeum p. Stryjeński zdawał sprawę z dotychczasowego rozwoju instytutu dla popierania drobnego przemysłu i rękodzieł, oraz z pertraktacyi w tej sprawie z Wydziałem krajowym. Komitet upoważnił prezydyum do odniesienia się do wszystkich interesowanych czynników w celu mianowania delegatów do kuratoryi instytutu. Dalej przyjął komitet do wiadomości sprawozdanie o kursie blacharskim, oraz relacye o staraniach, poczynionych w sprawie wycieczki rękodzielników na wystawę technologiczną w Wiedniu. Uchwalono wstrzymać się z organizowaniem wycieczki, dopóki rząd nie zapewni na ten cel wydatniejszej subwencyi.

Na przedstawienie dyrekcyi Muzeum komitet uchwalił powołać na kierownika artystycznego sali rysunkowej przy Muzeum znanego artystę p. Czaykowskiego. Następnie na wniosek r. m. dra Benisa uchwalono poczynić starania o uzyskanie wydatniejszej pomocy dla instytutu z nadzwyczajnego kredytu w kwocie 800.000 kor. wstawionego do budżetu państwa na cele popierania drobnego przemysłu. Dalej wybrano jednogłośnie prezydenta dra Lea delegatem gminy i instytutu do przybocznej Rady państwowej dla popierania drobnego przemysłu w Wiedniu. W końcu uchwalono wezwać dyrekcyę Muzeum, by szczegółowy program i szkice budowy nowego gmachu dla Muzeum i Instytutu przedłożyła komitetowi najpóźniej do końca lutego b. r.

Uczczenie jubileuszu cesarza. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta dra Szarskiego posiedzenie komisyi jubileuszowej dla sprawy uczczenia 60-letnich rządów cesarza Franciszka Józefa. Komisya uchwaliła zaproponować Radzie miejskiej przeznaczenie na ten cel kwoty 100.000 koron. Z tego suma 70.000 koron użyta ma być na założenie w Krakowie publicznej biblioteki i czytelni, a resztę w kwocie 30.000 koron przeznaczone zostanie w połowie na kolonie wakacyjne w Kochanowie, a w drugiej połowie na obie (katolicką i izraelicką) kolonie lecznicze wakacyjne w Rabce.

Referentem tej sprawy na Radzie miejskiej wybrała komisya r. m. prof. dr Domańskiego.

Koncert na dochód stowarzyszenia „Panien ekonomek" odbędzie się 14 lutego w sali starego teatru. W koncercie tym udział wezmą: słynny skrzypek czeski Jarosław Kocian, zaszczytnie w kołach warszawskich znana z występów w Filharmonii śpiewaczka pani Viertel, oraz orkiestra 13 p. p. pod kierunkiem kapelmistrza J. N. Hocka. Niezwykłą również będzie atrakcyą koncert fortepianowy Wł. Żeleńskiego, który wykona prof. dr Franciszek Bylicki z tow. orkiestry.

Godzi się przypomnieć publiczności krakowskiej, że PP. Ekonomki nigdy nie nadużywają znanej ofiarności m. Krakowa, bo pracą w łonie stowarzyszenia zaopatrują w sposób nader wydatny najuboższych naszego miasta w odzież, szczególnie w porze zimowej. Własnemi funduszami, zebranemi wśród szczupłej garstki członków, gospodarują wzorowo. Poprzeć materyalnie ten koncert — znaczy spełnić prawdziwie dobry uczynek.

Bilety po 6, 4, 3, 2 i 1 koronie sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego w godzinach od 9—12 przed południem i od 3—6 po południu.

W sprawie tramwajowej w Krakowie. Z chwilą założenia w Krakowie kolei elektrycznej, wydała dyrekcya tramwajowa, w porozumieniu z władzami, szereg przepisów, mających normować cały ruch. Jednem z wielu tych postanowień było ścisłe ograniczenie ilości miejsc na platformach wozów tramwajowych. Mianowicie napisy wskazywały, iż na przedniej platformie wozu może zająć miejsce 5 osób, prócz motorowego, na tylnej zaś 7 osób. — Postanowienie to, niezwykle doniosłe, tak ze względów na bezpieczeństwo jadących, jak i ze względów hygienicznych, było początkowo przestrzegane. Niedługo to jednak trwało i obecnie odnośne napisy na wozach są jedynie martwą ozdobą tychże, bez żadnego znaczenia, można bowiem nieraz widzieć na obu platformach jadących wozów tramwajowych tłumy osób, gniotących się wzajemnie i walczących o miejsce. Warunki podobne nigdzie nie byłyby długo tolerowane, a szczególnie przez samą publiczność, w której przedewszystkiem interesie przepisy te wydano.

Ponieważ zaniedbywanie tych postanowień weszło u nas w przykry zwyczaj, wobec którego służba tramwajowa jest bezradną, odnośne czynniki zajęły się obecnie tą sprawą w celu ostatecznego jej uregulowania. I tak generalna inspekcya kolejowa przy reambulacyi tutejszych wozów tramwajowych kategorycznie zadecydowała, w porozumieniu z magistratem i dyrekcyą policyi — iż liczba miejsc na platformach wozów tramwajowych zostaje na dalszy czas ściśle ograniczoną, a mianowicie na przedniej platformie wozu może zająć miejsce 5 osób, a na tylnej 7. Postanowienie to obowiązuje natychmiast i należałoby, aby sama publiczność, w której to interesie najwięcej leży, zechciała sama ułatwić konduktorom tramwajowym przestrzeganie tych przepisów i powagą swą unikała interwencyi władz policyjnych. Należałoby również, aby dyrekcya tramwajowa, w celu unikania przepełnień wozów i w interesie ogółu mieszkańców, puszczała większą ilość wozów tramwajowych na linię.

Poranek styczniowy w szkole na Smoleńsku. Do szeregu obchodów styczniowych w Krakowie zaliczyć wypada poranek, urządzony staraniem grona nauczycielskiego dla młodzieży szkoły wydziałowej imienia św. Jana Kantego na Smoleńsku. Niedawno wspomnieliśmy o obchodzie listopadowym urządzonym w tej szkole, dziś donosimy o poranku styczniowym, który dowodzi, że dyrekcya i grono nauczycielskie, świadome wielkiego obowiązku wychowania narodowego, nie czeka osobnych rozporządzeń, lecz nie żałuje trudu i pracy, by obowiązkowi temu zadosyć uczynić. Obchody, acz skromne w swoim zakresie, odpowiadają zupełnie celowi, młodzież uczy się patryotyzmu nie w teoryi, ale w praktyce. Na program tej szkolnej uroczystości, urządzonej we czwartek, t. j. w dzień rozdania świadectw, złożyły się: pouczenie o znaczeniu rocznicy i objaśnienie powstania z punktu widzenia historycznego, wygłoszone przez nauczyciela tej szkoły, p. E. Müllera, deklamacye uczniów („Matka Polka" Fr. Waligórskiego — „Sztandar" Pola), śpiewy uczniów i obrazy historyczne przy pomocy skioptykonu rzucane i odpowiednio objaśnione. Wszystko złożyło się na piękną i podniosłą całość, godną naśladowania i w innych szkołach.

Zniżenie cen pieczywa. Cech piekarzy krakowskich zawiadamia, że z dniem 1 lutego powiększoną zostanie waga pieczywa żytniego i pszennego, a mianowicie na bochenku chleba, kosztującym 48 hal., waga zwiększoną zostanie o 10 dkgr. Cena zaś chleba wypiekanego na sposób morawski, zniżoną zostanie z 44 na 40 hal., bez zmniejszenia wagi. Nowe cenniki, uwiadamiające o tem zniżeniu cen, wywieszone zostały we wszystkich sklepach, sprzedających pieczywo.

Zawiadomienie to podpisał starszy cechu piekarzy, p. Leon Bałuk, oraz właściciele firm: „piekarnia polska", „piekarnia górnych królewskich młynów" i „piekarnia wiejska".

Agenci emigracyjni. Ruch „na Saksy" nie ustaje. Obecnie nietylko mężczyźni werbują w Galicyi ludność do Prus, lecz także i kobiety i dziewczęta poświęcają się temu spekulatywnemu „zawodowi. I tak wczoraj aresztowano na stacyi Podgórze-Płaszów 18-letnią Karolinę Cygan, która wiodła z powiatu tarnobrzeskiego 10 ludzi do Prus. Znaleziono przy niej kontrakt pruskiego biura pośrednictwa, w którym zobowiązała się dostarczyć większą ilość robotników.

Małoletni włamywacze. Wczoraj aresztowała policya trzech wyrostków: Edwarda Bułata, Wojciecha Godzika i Piotra Tylkę, jako podejrzanych o szereg włamań do różnych mieszkań i sklepów w Krakowie. Małoletni ci włamywacze, gdyż najstarszy z nich liczy zaledwie 18 lat, są wyrafinowanymi przestępcami, czego dowodzi fakt, że każdy z nich miał po kilka nazwisk, których używał stosownie do potrzeby.

Niebezpieczny rzezimieszek. Policya aresztowała wczoraj na dworcu kolejowym niebezpiecznego rzezimieszka. Jest nim niejaki Michał Kłak, podający się za kelnera ze Lwowa, który systematycznie okradał w pociągach i przy kasach biletowych podróżnych, przeważnie robotników powracających z Prus lub Ameryki. Wczoraj aresztowano Kłaka na gorącym uczynku kradzieży, którą usiłował popełnić na szkodę emigrantów ruskich Michała Michajłowa i Mitry Tylowskiego. Kłak stawił gwałtowny opór aresztującym go policyantom pobił też Tylowskiego, a doprowadzony do aresztów policyjnych powybijał szyby w oknach. Po śledztwie policyjnem Kłak odstawiony został do sądu karnego.

Z kraju.

Z powodu bojkotowania tercyana-Polaka przez studentów-Rusinów w gimnazyum w Tarnopolu, piszą nam ze sfer nauczycielskich:

Musimy przypomnieć, że tercyanie-Rusini w gimnazyach polskich w zachodniej Galicyi (Kraków, Nowy Sącz, Rzeszów) doznają innego traktowania ze strony młodzieży polskiej. Stopień kultury młodzieży polskiej a ruskiej widać wielce jest różny. Widocznie nawet profesorom-Rusinom wśród Rusinów nie musi być bardzo wygodnie, skoro im poseł dr German w parlamencie musiał przypomnieć, iż bronią się przed przesiedleniem do ich ściślejszej ojczyzny. W Krakowie nauczyciel-Rusin Polaków uczył języka polskiego, a nie miał najmniejszej przykrości ze strony swoich uczniów. Czyby to możliwe było w ruskiem gimnazyum dla Polaka, uczącego ruskiego języka, kiedy polonista w ruskiem gimnazyum ma ciężkie czasy i warunki?

„Szkoła" Kaweckiego na prowincyi. Artysta dramatyczny p. Eugeniusz Kalinowski prosi nas o ogłoszenie, że nabył wyłączne prawo grania „Szkoły" Z. Kaweckiego na prowincyi i będzie pociągał nieprawnie grających tę sztukę do odpowiedzialności sądowej.

Wędrowna operetka. P. Feliks Kosiński, artysta sceny lwowskiej, złożył ensambl operetkowy i wyjeżdża do większych miast Galicyi dnia 2 lutego. Pierwsze przedstawienie w Jarosławiu, a później w Rzeszowie i Tarnowie.

Nowy Sącz, 30 stycznia. (Bal prawników) Dnia 8 lutego b. r. odbędzie się w sali Rady miejskiej w Nowym Sączu bal prawników obwodu nowosądeckiego na dochód ubogich miasta Nowego Sącza. Bal ten zapowiada się świetnie, gdyż, oprócz zabawy ma na celu zespolenie wszystkich prawników tutejszego obwodu w jedno stowarzyszenie. Ktoby zamierzał wziąć udział w tej zabawie, a dotychczas zaproszenia nie otrzymał, zechce się zgłosić do przewodniczącego komitetu, dra Kickiego, radcy sądowego w Nowym Sączu.

Proces o morderstwo w Tuligłowach, odroczony w grudniu, odbędzie się w kadencyi lutowej sądów przysięgłych w Przemyślu. — Korespondent nasz donosi, że rozprawa rozpisaną została na 27 lutego i potrwa najmniej 10 dni. Akt oskarżenia obejmuje 90 stronnic bitego pisma.

Przyczyną odroczenia w grudniu były objawy obłędu, zachodzące u dwóch oskarżonych, których też odesłano do Kulparkowa dla zbadania przez psychiatrów. Ponieważ stwierdzono, że są symulantami, przewieziono ich przed kilku dniami z powrotem do tutejszego więzienia.

Ze świata.

Z Warszawy. (Rządowe szkoły ludowe. — Egzekucya. — Napady bandyckie w Warszawie i Otwocku.)

— Według projektu zaprowadzenia nauczania powszechnego, zakomunikowanego tutejszym władzom naukowym, ministerstwo oświaty zwróciło szczególną uwagę na okręgi naukowe warszawski i wileński i przeznaczyło na nie największe sumy z wyjednywanego w Dumie państwowej kredytu pięć i pół miliona rubli, a mianowicie: na okręg warszawski 400.000 rubli, na wileński 600.000 rubli. Połowa tego funduszu ma być użyta na budowę własnych gmachów dla szkół ludowych, druga zaś na założenie nowych szkół i zorganizowanie kadrów nauczycieli. Gęsta sieć szkół ma powstać w gub. siedleckiej, lubelskiej, suwalskiej i łomżyńskiej. Ministerstwo nadaje ważne znaczenie rządowej szkole ludowej, uważając ją za najgłówniejszy czynniki rozpowszechnienia państwowości rosyjskiej wśród włościan polskich.

— Wczorajszej nocy na stokach cytadeli stracono Jana Zieleżińskiego, skazanego na śmierć przez powieszenienie przez sąd wojenny okręgowy za udział w zamachu na starszego rewirowego, Tatusowa, w dniu 25 lipca r. z. na ul. Solec.

— We wtorek trzech bandytów wdarło się do sklepu kolonialnego Perkucia na rogu ul. Żelaznej i Ogrodowej. Służba sklepowa wszczęła alarm, na skutek którego bandyci zbiegli. W pogoń za bandytami puścili się pracownicy sklepowi, bandyci uciekając ostrzeliwali się.

Na odgłos strzałów z domu l. 62 przy ul. Żelaznej wybiegł z rewolwerem w ręku syn właścicielki sklepu masarskiego p. Mazanec. Ten widząc nadbiegających bandytów skierował ku nim rewolwer. Bandyci go jednak uprzedzili i dali doń strzał. Kula browninga przebiegła wzdłuż rękawa p. Mazanca i trafiła w nogę stojącą za nim matkę p. Aloizę Mazancową. Bandyci zbiegli.

— W poniedziałek wieczorem dokonano zuchwałego napadu na willę p. Szulca w Otwocku. W chwili gdy p. Szulc siedział z rodziną przy kolacyi, kilku bandytów uzbrojonych w rewolwery i noże wyważyło drzwi do mieszkania, a grożąc rewolwerami zażądali wydania im pieniędzy. Wobec przeważającej liczby napastników i wymierzonych luf p. Szulc bez oporu oddał posiadane w danej chwili 70 rb., lecz łotrzy nie zadowolnili się tem i rozpoczęli gospodarkę, każąc otwierać sobie szafy, szuflady od biurka i zrabowali kosztowności i ubrania wartości przeszło 600 rubli; poczem odeszli pozostawiając pp. Szulców w strasznem przerażeniu.

Na wieść o napadzie zatelegrafowano do naczelnika straży ziemskiej, kapitana Pawłowa, zamieszkałego w Mińsku Mazowieckim, który niebawem przybył do Otwocka z kilkunastu strażnikami i urządził obławę. Ujęto 20 kilku ludzi bez określonego zajęcia i nie mogących się wylegitymować. Wszystkich ich przedstawiono pp. Szulcom, lecz ci bandytów w nich rozpoznać nie mogli, gdyż rabusie mieli podczas napadu na ustach i wąsach pozakładane bindy fryzyerskie. Wszystkich aresztowanych kapitan Pawłow odstawił do powiatu do Mińska Mazowieckiego.

Pp. Szulcowie pod wpływem przerażenia wyprowadzili się z Otwocka.

Zagranica o gwałtach pruskich. Londyński „Times" z 20 bm. umieszcza w korespondencyi z Berlina obszerny wywód o wywłaszczeniu, podaje przebieg dyskusyi nad tą sprawą w parlamencie niemieckim i cytuje w całości znany list Tołstoja, udzielony redakcyi przez polskie biuro prasowe w Paryżu.

O biskupa polskiego w Ameryce. Jak donosi wychodzący w Chicago angielski dziennik „Inter-Ocean", w rezydencyi tamtejszego arcybiskupa, ks. Quigleya, odbyło się zgromadzenie biskupów-sufraganów archidyecezyi chicagowskiej. Uchwalono podzielić archidyecezyę chicagoską na 2 dyecezye, a skoro dokładnie zostaną zakreślone granice nowej dyecezyi, wniesie się do Rzymu petycyę o jej utworzenie. Nowa dyecezya obejmowałaby powiaty: J, Daviess, Stephenson, Winnebago, Carrol, Ogle, Whitesidee i Lee, a stolicą jej byłoby prawdopodobnie Rockford w powiecie Winnebage. Archidyecezya chicagowska jest obecnie najliczniejszą w Ameryce, licząc 1,000.000 dusz i 700 księży, z których 490 jest świeckimi, a reszta zakonnymi. „Inter-Ocean" zaznacza wyraźnie, że w związku z tym planem utworzenia nowej dyecezyi stoi zdecydowanie się Rzymu, by polskiego jakiegoś kapłana w archidyeczyi chicagoskiej zamianować biskupem, i że ks. arcybiskup Quigley woli temu biskupowi osobną dać dyecezyę, aniżeli uczynić go swoim pomocnikiem. „Polak Amerykański" notując tę pogłoskę, czyni ze swojej strony następującą uwagę: „Gdyby dla nowoutworzonej dyecezyi był mianowany biskupem Polak, to byłby to tylko malowany biskup polski. Powiaty, z których ma być wykrojoną nowa dyecezya, są prawie niezamieszkałe, a przynajmniej bardzo słabo przez Polaków. Polacy mieliby więc biskupa, ale takiego, któryby dla nich nie mógł być użytecznym i oddziaływać na polsko-amerykańskie stosunki. Formie stałoby się zadość, a gdybyśmy i wówczas pragnęli polskich biskupów, to powiedzianoby nam: „Czego chcą ci Polacy, kiedy już mają polskiego biskupa?" Taki plan byłby tylko zręcznym wybiegiem ze strony amerykańskich biskupów. Znaczyłoby to tyle, co dać komuś coś, a jednak nie dać nic."

Podbój powietrza. Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego uchwaliła żądane przez rząd pozycye na rzecz aeronautyki, a mianowicie 400 tysięcy marek na próby z motorowemi statkami napowietrznemi, tudzież 2,150.000 tytułem odszkodowania dla hr. Zappelina za jego statek napowietrzny. Referentem tej sprawy był konserwatysta br. Richthofen, koreferentem socyalista Singer. — Obaj zgodzili się na wspomniane wydatki.

Kosmopolityczny teatr. Z Białegostoku donoszą: Grono kapitalistów w Białymstoku przystępuje do budowy gmachu teatralnego w tem mieście. — Białystok ma z górą 80.000 mieszkańców, a dotąd teatru był pozbawiony. Nowy gmach pomieścić ma tysiąc widzów. Właściciele przyszłego teatru, w celu jak najzyskowniejszej eksploatacyi gmachu, zamierzają uczynić ten przybytek sztuki jak najbardziej kosmopolitycznym i dawać w nim przedstawienia kolejno w różnych językach: rosyjskim, małoruskim, polskim, niemieckim i żydowskim, przytem wystawiać dramaty, komedye, opery, operetki i farsy.

Wybuch pocisku. Z okazyi urodzin cesarza Wilhelma ustawiono na placu ćwiczeń wojskowych w Biedrusku sześć starych armat. Onegdaj z nich strzelano. Przy jedenastym strzale nabój wybuchł. Następstwa były straszne: Jednemu szeregowcowi pocisk rozerwał rękę. Inny szeregowiec również ciężkie odniósł rany. Komendant placu, generał-major Fritsch, przybył zaraz na miejsce smutnego wypadku i polecił przewieść rannych do lazaretu wojskowego.

Sfingowany zamach. Z Drezna donoszą: Służący związkowego banku drezdeńskiego, Taucher, doniósł władzom, że wczoraj w południe został na podwórzu banku napadnięty i uderzeniom w głowę

ctumaniony, poczem zrabowano mu kasetę z 16.000 marek.

Wieczorem stwierdzono, że Taucher sfingował fakt zamachu, aby przyjść w posiadanie pieniędzy. Tauchera aresztowano.

Aresztowanie sufrażystek. Z Londynu donoszą: Sufrażystki urządziły wczoraj przed gmachami ministerstw demonstracyę i chciały ministrom wręczyć petycyę, nie dopuszczono ich jednakże i kilka aresztowano.

Interesy króla Leopolda. Wychodzące w Brukseli pismo „Dernische Neube" rozpoczęło druk sensacyjnej historyi pułkownika Henryka I. Kowalskiego, oraz jego misyi do Stanów Zjednoczonych z ramienia króla Leopolda. Jak wiadomo, pułkownik Kowalski wysłany był przez króla Leopolda w roku 1905—1906 do Stanów Zjednoczonych, aby nie dopuścić do poruszenia w kongresie amerykańskim sprawy nieludzkich nadużyć administracyjnych ze strony wysłanników króla Leopolda w Congo. W historyi, którą gazeta brukselska drukuje, podane jest, iż pułkownik Kowalski przekupił niektóre pisma amerykańskie, by te prowadziły agitacyę przeciwko prezydentowi Rooseveltowi w taki sposób, by mu zagrodzić drogę do poruszenia sprawy Congo. Sensacyjna ta historya budzi szerokie zainteresowanie, gdyż podaje nadzwyczaj ciekawe szczegóły, które dotychczas stanowiły tajemnicę prywatnego biura króla Leopolda.

Ze stowarzyszeń.

Koło T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie odbyło w środę 29 bm. zwyczajne doroczne walne zgromadzenie przy licznym udziale swych członków.

Przewodniczący p. Jan Owiński złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Koła, poczem po dłuższej, nader ożywionej dyskusyi uchwalono jednogłośnie absolutoryum ustępującemu zarządowi i wybrano nowy o składzie następującym:

Przewodn. p. Jan Józef Juszkiewicz, słuch. praw, zast. przewodn. J. Kijak, sł. filozofii; sekr. Emil Werner, sł. praw; zast. sekr. prof. G. Dubiel; skarbn. Pluta Tomasz, sł. praw; zast. skarbn. Stanisław Bodurek, sł. filozofii. Do wydziału wybrani zostali: M. Gołąb, sł. filozofii; Stanisław Hoim, sł. praw; J. Owiński, sł. filozofii i St. Pigoń. Komisyę rewizyjną składają: Kaz. Czarnecki, kand. prawa przewodniczący, Edward Lubaszewski, sł. filozofii i St. Patoń, jako członkowie. Przy końcu zgromadzenia dokonano wyboru delegatów na nadzwyczajny walny zjazd T. S. L., który odbędzie się 1 i 2 lutego b. r. we Lwowie. Wybrani zostali pp. Owiński i Franciszek Maślanka, urzędnik elektrowni m.

Z Uniwersytetu ludowego. W miesiącu lutym odbywać się będzie dalszy ciąg wykładów z obydwu cyklów, stanowiących główną treść tegorocznego programu. „O sztuce średniowiecznej ze szczególnem uwzględnieniem sztuki krakowskiej" mówić będzie dyrektor Muzeum narodowego dr Feliks Kopera, „O literaturze polskiej średniowiecznej" profesor Tadeusz Pazdanowski. W zakres cyklu „O życiu" wejdą wykłady: dra Kiernika „O charakterystyce życia zwierzęcego", docenta dra Grzybowskiego „O rozwoju form życiowych", dra Szymanowskiego „O świecie niewidzialnym" i dra Eisenberga „O chorobie i drobnoustrojach jako wrogach człowieka". „O Aleksandrze Świętochowskim", który w roku bieżącym obchodzi jubileusz swej pracy literackiej, mówić będzie p. Grzegorz Glass, „O ustawach antipolskich w zaborze pruskim" p. J. Karol Maćkowski, „O fotografii barwnej" prof. Bujwid. Wykład z zakresu pedagogii wygłosi p. Anna Grudzińska z Warszawy. Znany artysta p. Bolesław Walewski zapozna słuchaczy z historyą muzyki w Polsce na tle współczesnej kultury.

Stowarzyszenie urzędniczek pocztowych w Krakowie. Onegdaj odbyło się w sali stowarzyszenia nauczycielek doroczne walne zgromadzenie stowarzyszenia galicyjskich urzędniczek pocztowych. Przewodnicząca p. Habichtówna w zagajeniu przedstawiła smutny obraz stosunków pracującego przy poczcie personalu żeńskiego i zachęcała do jedności i solidarności, gdyż tylko tą drogą można wywalczyć sobie lepszą dolę. Kobiety są przydzielane do coraz cięższych działów, gdzie odpowiedzialność jest wielka; pracują za urzędników, a nie są urzędniczkami i są bardzo źle płatne. Awans po dwóch latach służby wynosi 30 koron rocznie, po następnych trzech latach 20 koron rocznie, a po odtrąceniu na emeryturę i taksę służbową, dostaje się po 6 latach służby gotówką właściwie o 1 h (jeden halerz) więcej, niż po 2 latach.

P. Brücknerówna odczytała referat o komisyi personalnej, która w marcu ma się ukonstytuować. Komisya ta, złożona z reprezentacyi rządu i dwóch przedstawicieli wszystkich kategoryj pracowników pocztowych, ma wspólnie obradować i stawiać wnioski we wszystkich kwestyach służbowych i personalnych. Przez powyższy zakres działania stworzy ona stały kontakt między pracownikami a rządem i pozwoli bezpośrednio wpływać na ukształtowanie stosunków. Należy zatem przychylnie powitać projekt zawiązania tej komisyi, tem bardziej, że jest on pierwszą próbą solidarnej łączności wszystkich pracowników pocztowych. Zbliżając zaś przełożonych i podwładnych, przyczyni się zapewne do wzmożenia życzliwości i wzajemnej ufności, co na stosunki służbowe może mieć wpływ tylko dodatni.

Następnie przewodnicząca, p. Habichtówna, złożyła sprawozdanie z czynności stowarzyszenia i obrotu kasowego. Zabiegów było wiele — rezultaty na razie skromne. Z ostatniej petycyi, wniesionej do parlamentu i ministerstwa, dotychczas uwzględniono zaledwie jeden punkt, t. j. przywrócono stabilizacyę po trzech latach, tak, jak już było przed 1906 r. Załatwienie innych punktów petycyi zostało odłożone do wejścia w życie komisyi personalnej. O przyobiecanym dodatku drożyźnianym i aktywalnym na razie nic nie słychać; wiadomości, podane co do tego punktu przez niektóre dzienniki, są przedwczesne. Należy jeszcze podnieść ogólne skargi na brak hygienicznych warunków w lokalach pocztowych.

Po dyskusyi — udzielono zarządowi absolutoryum i dokonano wyborów. Przewodniczącą pozostała nadal p. W. Habichtówna; zastępczynią przewodniczącej p. A. Christophori; sekretarką p. C. Brünnerówna; zastępczynią sekretarki p. A. Serwatowska; skarbniczką p. M. Moczulska; zastępczynią skarbniczki p. Z. Kuhlówna. W skład wydziału weszły pp.: Z. Chołodecka, E. Ciechanowska, W. Hauserówna, H. Höflichówna, Z. Kolpiówna, M. Kłobukowska, Z. Parczewska. Do komisyi kontrolującej pp.: Gałuszkowa, M. Szeliga, M. Świtkowska. Jako nadzwyczajni członkowie zapisały się pp.: hr. Marya Wodzicka, bar. Harzdorfowa, Ulanowska, Turska, M. Woźniakowska i Klein.

Na cele Towarzystwa „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną" złożyli: wydział klubu prawników i Koła artystycznego 60 K, dyrekcya filii Banku hipotecznego 40 K, p. Franciszek Macharski 40 K, Arcybractwo miłosierdzia 100 koron, za co zarząd Towarzystwa składa Ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

„Życie", Akademickie Koło artystyczno-literackie urządza dnia 2 lutego odczyt kol. Walickiego p. t.: „Swiat fantazyi w dziełach Stan. Wyspiańskiego" w „Collegium novum" sala Nr 43. Początek o godzinie 11. Wstęp 30 halerzy, dla członków wolny.

Towarzystwo weteranów wojskowych urządza dnia 9 lutego w sali „Sokoła" zabawę taneczną.

Zmarli.

Wczoraj umarł w Grybowie dr Adam Jakubowski, lekarz, długoletni burmistrz, wiceprezes Rady powiatowej i dyrektor Towarzystwa zaliczkowego.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.
W sobotę wykład dra Wiktora Kuźniara: „O wykopaliskach ze Staruni".

Repertoar teatru miejskiego.
W piątek: „Miłość czuwa".
W sobotę „Chmury", komedya Arystofanesa, przekład Edm. Cieglewicza.
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Chmury".
W poniedziałek: „Miłość czuwa".
We wtorek: „Chmury".
We środę: „Narzeczona w depozycie".
We czwartek: „Jak wam się podoba".
W piątek: „Chmury".
W sobotę: „Białe pawie", komedya w 3 aktach Tad. Konczyńskiego.
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: Białe pawie".

Z kalendarza. W sobotę 1 lutego: Ignacego b. m. i Brygidy p.; w niedzielę 2 lutego: Oczyszczenie N. M. P.; w poniedziałek 3 lutego: Błażeja b. m. i Hipolita m.

Wschód słońca 1 lutego o godzinie 7 min. 16, zachód o 4 m 30; długość dnia 9 godzin min. 14.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30 stycznia termometr doszedł od + 0·5 do + 3·6 C.; — barometr szedł w górę.

Dnia 31 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 741·8 mm., termometru — 1·2 C.; cisza.

Dział ekonomiczny.

Koncesye kolejowe. Z Wiednia telegrafują: Ministerstwo kolei udzieliło zezwolenia na przedwstępne roboty na 1 rok adwokatowi, drowi Józefowi Westreichowi we Lwowie i Karolowi Pietrzykowskiemu w Krynicy dla normalnotorowej lokalnej kolei ze Stanisławowa do Jabłonki i z Krechowic do Niebyłowa, a hr. Dominikowi Potockiemu we Lwowie i przemysłowcowi Michałowi Polackiemu na techniczne roboty przedwstępne dla kolei Rachina-Niebyłów.

Budapeszt, 31 stycznia. Pszenica na kwiecień 11·94 do 11·95; pszenica na październik 10·43 do 10·44; żyto na kwiecień 10·04 do 10·05; owies na kwiecień 7·92 do 7·95; owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 6·82 do 6·82; rzepak na sierpień 16·20 do 16·30. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spok.; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 31 stycznia.

Budżet m. Lwowa. Komisya budżetowa rozpoczęła obrady nad budżetem na rok 1908, którego projekt, opracowany przez magistrat, preliminuje wydatki na 6,942.096, dochody na 6,946.571 kor. (nadwyżka 4.475 kor.). Obrady zagaił generalny referent budżetu dr Lisiewicz z treściwym poglądem na finansową gospodarkę miejską. Przedtem jeszcze na wniosek prezydenta Ciuchcińskiego wybrano subkomitet z dziewięciu członków dla obmyślenia sposobu uczczenia jubileuszu cesarskiego przez stworzenie odpowiedniej instytucyi znaczenia humanitarno-społecznego.

W dyskusyi budżetowej zabierali głos rr.: dr Adam, Feldstein i Laskownicki, wyrażając ubolewanie z powodu tak spóźnionego zwołania komisyi budżetowej i omawiając kwestye budżetowe oraz gospodarki miejskiej z ogólnego stanowiska. Odpowiadali im wszyscy trzej członkowie prezydyum, pp. Ciuchciński, dr Rutowski i Neumann. Obrady zakończono przyjęciem trzech rezolucyj r. Laskownickiego. Pierwsza z nich wzywa magistrat, aby w przyszłości przedkładał budżet najdalej z końcem października; druga wzywa magistrat do przeprowadzenia studyów nad sprawą przyłączenia do Lwowa graniczących z miastem gmin podmiejskich; trzecia wreszcie domaga się utworzenia miejskiego zakładu ubezpieczenia od ognia.

Z teatru lwowskiego. „Złoto Renu" Ryszarda Wagnera przygotowuje teatr na dzień 13 lutego.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę 1 lutego o godz. 10 przed południem w auli uniwersytetu lwowskiego. Na porządku dziennym: 1) Wybór wiceprezesa i 5 członków wydziału. 2) Zmiana statutu (ref. dr Janelli).

Repertoar teatru lwowskiego.
W sobotę po południu: „Cyrano de Bergerac"; wieczór: „Czar walca".
W niedzielę po południu: „Panna Żożetta"; wieczór: „Czar walca".
W poniedziałek: „Pan Adam".
We wtorek: „Stara baśń" (występ Al. Bandrowskiego).

Rabunek 50.000 koron w Podgórzu.

Kraków, 31 stycznia.

Dzisiaj przed południem zaszedł w Podgórzu fakt niezwykle śmiałego napadu rabunkowego, połączonego ze zrabowaniem **50.000 koron.** — Sprawa przedstawia się jak następuje:

Po godzinie 10 rano dyrekcya filii Banku austro-węgierskiego w Krakowie wysłała, jak zwykle, inkasenta p. Edwarda Jamrozika wraz z pomocnikiem woźnego Walentym Lichotą po odbiór pieniędzy, należnych Bankowi od różnych wierzycieli.

Między innemi Jamrozik i Lichota mieli zlecenia na Podgórze, gdzie też udali się około godziny 11. Na rynku podgórskim Jamrozik powiedział Lichocie, że ma kilka spraw do załatwienia w Banku, wobec czego polecił Lichocie, aby sam udał się po odbiór pieniędzy do niejakiego Zimmerspitza, handlarza drzewa, poczem mają się obaj spotać na rynku i powrócić do Krakowa. Istotnie Lichota po upływie pół godziny wrócił do miasta na miejsce, ale bez torby, poplamiony i z raną na ręce, opowiadając, że padł ofiarą rabunku.

W tej chwili zawiadomiono policyę, która natychmiast rozpoczęła śledztwo za sprawcami napadu. Woźny Lichota przed władzami bezpieczeństwa przedstawia napad, jakiego padł ofiarą w następujący sposób:

Mianowicie, gdy o godz. 11½ wracał od owego Zimmerspitza z torbą na ramieniu, w której miał 50 tysięcy koron zainkasowanych pieniędzy, w ulicy Kalwaryjskiej pod kamienicą L. 22 mignął na niego jakiś mężczyzna i gdy dorożka stanęła i Lichota wysiadł z niej, zapytał go ów nieznajomy, czy nie ma wekslu Chaji Tajtelbaum z żyrem Aleksandrowicza.

Gdy Lichota nieopatrznie, rozmawiając z owym mężczyzną, wszedł do kamienicy L. 22, w ciemnej sieni przystąpił do niego drugi mężczyzna i ścisnął go za gardło. Ow pierwszy mężczyzna wydobył długi ostry nóż, a zagroziwszy Lichocie śmiercią, odciął mu z pasów torbę z pieniądzmi, następnie obaj wepchnęli go na dół po schodach do piwnicy, gdzie Lichota potłukł się dotkliwie. Gdy oprzytomniał i wyszedł z piwnicy, rabusiów już nie było.

Natychmiast na wieść o rabunku policya zmobilizowała wszystkie siły i pod kierunkiem radcy Kostrzewskiego rozpoczęła śledztwo.

Podług podanych przez Lichotę szczegółów, jeden z bandytów był izraelitą średniego wzrostu, porządnie ubrany, wyglądający na inteligentnego człowieka, miał na sobie marynarkę ciemną i twardy czarny kapelusz, brunet z wąsem; drugi, ten, który dusił, był wyższy i barczysty, blondyn, w pelerynie filcowej. Z potłuczenia się po schodach odniósł Lichota ranę na lewej ręce.

O wypadku zawiadomiono natychmiast prokuratoryę państwa, wysłano również na wszystkie strony, szczególniej na stacye graniczne, depesze z rysopisem zbrodniarzy, podanym przez Lichotę. Wezwano również lekarzy sądowych jako znawców co do obrażeń i rany na ręce, jakie Lichota odniósł przy spadaniu do piwnicy.

Do godziny 3 po południu, do chwili, gdy to piszemy, śledztwo, prowadzone przez radcę Kostrzewskiego, komisarza Krupińskiego, przy pomocy najtęższych agentów policyjnych, nie dało żadnego rezultatu.

Wiadomość o tym niezwykłym dotychczas u nas napadzie rabunkowym na sposób warszawski, rozeszła się szybko po mieście i wywołała ogromne zaniepokojenie, w obawie, aby plaga bandytyzmu nie przeniosła się na grunt naszego miasta.

Sądzimy, że policya postara się uspokoić w tym kierunku obawę ogółu, przez szybkie wyświetlenie tej sprawy i oddanie bandytów w ręce sprawiedliwości.

Sprawa wywłaszczenia w pruskiej Izbie panów.

(Telegramy „N. Reformy" z 31 stycznia.)

Oświadczenie ks. Radziwiłła.

Berlin. (Biuro Wolffa.) Książę Radziwiłł wygłosił na wczorajszem posiedzeniu Izby panów następującą mowę:

Mam polecenie, imieniem mych rodaków dzisiaj złożyć tylko krótkie oświadczenie, że chcemy oszczędzić sobie merytoryczne wdawanie się w przedłożenie, aż ono powróci z komisyi, ponieważ nie chcemy dwa razy, teraz i po powrocie przedłożenia z komisyi, merytorycznie go tu traktować. — Jest jednak mojem zadaniem stwierdzić, iż jesteśmy przekonani, że przedłożenie sprzeciwia się zasadzie równouprawnienia wszystkich pruskich obywateli pod względem ich praw i obowiązków wobec ustawy i sprzeciwia się także uznanej przez wszystkie państwa kulturne zasadzie nienaruszalności własności prywatnej.

Prezydent ministrów motywował przedłożenie potrzebą zarządzeń, celem wzmocnienia niemieckości. Niemieckości nie można jednak lepiej wzmocnić, jeżeli ona stosuje sprawiedliwość wobec wszystkich swych obywateli. Jest też nielogicznem, jeżeli prezydent ministrów skarży się na niezdrowe stosunki na targu ziemią na wschodzie, gdyż właśnie dopiero rząd i komisya kolonizacyjna przez dwudziestoletnią działalność swoją stworzyła tę sytuacyę. Rząd zbiera, co sam posiał. Zmobilizował własność ziemską na wschodzie i wniósł tam spekulacyę. Nielogicznem jest też, jeżeli rząd żali się na chęć ludności polskiej do oderwania się od państwa, pracując sam nad tem przez takie przedłożenie i przez działalność komisyi kolonizacyjnej, aby wytępić w ludności polskiej poczucie ojczyzny. Polscy obywatele żądają tylko sprawiedliwości, żadnej opieki, gdyż o swe duchowe dobra sami będą się starali. Przypominam jeszcze raz to, co pruscy królowie nam przyrzekli. Mój dziad, jako namiestnik Wielkiego Księstwa Poznańskiego, był tym, który powiedział w mowie wiernopoddańczej: „Nie mogę mowy mej lepiej zakończyć, jak powtarzając słowa monarchy, któremi on zapewnił nam nasze, teraz narażone na niebezpieczeństwo, prawa i zapewnił sprawiedliwość".

Mowa ks. Bülowa.

Berlin. B. Wolffa donosi, że kanclerz Bülow we wczorajszej mowie w Izbie panów, po zwrocie, iż Niemcy muszą prowadzić dalej dzieło Fryderyka Wielkiego i Bismarcka, powiedział, co następuje: Kładę przytem główny nacisk na wprowadzenie i umocnienie żywiołu niemieckiego, a nie na wyparcie Polaków. Przeciwnie, uważam Polaków za zdolnych do tego, aby się stali bardzo pożytecznymi obywatelami pruskimi, jeżeliby tylko bez zastrzeżeń, czuli się przynależnymi do naszej państwowości. Nie chcemy Polaków ani wypędzić, ani wytępić, ani też zepchnąć w szeregi proletaryatu. Jeżeli prasa podnosi coś przeciwnego i jeżeli coś przeciwnego mówi się na zgromadzeniach, to powołuję się na to, co pruska monarchia przez jedno stulecie zrobiła ze swoich polskich poddanych. Rząd w ostatnim czasie doniósł, co stworzyła i czego dopięła komisya kolonizacyjna na polu pomnożenia i wzmocnienia niemieckości w prowincyach o mięszanym języku i dla całego gospodarczego i narodowego rozwoju naszych wschodnich prowincyj. Dlatego nie potrzebuję tu wdawać się w szczegóły, a chcę tylko jedno podnieść, że komisya kolonizacyjna spełniła oczekiwania, które do niej przywiązywano. Kolonizacya w wielkim stylu nie może osiągnąć swego celu w dwóch dziesiątkach lat.

Kończąc, swą mowę określił Bülow w następujący sposób położenie polityczne: Położenie polityczne, wobec którego stoimy jest poprostu takiem: Bez możliwości wywłaszczenia nie ma celowej polityki kolonizacyjnej. Bez polityki kolonizacyjnej zaś grozi nam utrata naszych marchii wschodnich.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 31 stycznia.)

Morderstwo w Warszawie.

Warszawa. Znany tutejszy przemysłowiec, Henryk Handtke, został dziś zabity skrytobójczo kilku strzałami rewolwerowymi.

Handtke miał paść ofiarą teroru robotniczego. Handtke był dyrektorem akcyjnej fabryki żelaza pod firmą „Bernard Handtke i Spółka".

Stołypin ustępuje?

Petersburg. „Gołos Moskwy" donosi: Kołom reakcyjnym udało się przekonać cara, że Stołypin jest za nadto liberalny. Stanowisko Stołypina jest więc zachwiane. Jego następcą ma zostać członek Rady państwa Trepow lub prezydent Rady państwa Akimow.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Obiegają dwie wersye o przyczynach zachwiania stanowiska Stołypina. Jedna stwierdza, że wahanie się Dumy w sprawie uchwalenia kredytu 1000 milionów rubli na odbudowanie floty ma być tą przyczyną. Druga wersya wskazuje, że Stołypin ustępuje dlatego, ponieważ car chce towarzyszyć carowej w podróży, a przez ten czas sprawować ma rządy wielki książę Mikołaj, który radby widzieć Trepowa na stanowisku prezydenta ministrów.

Rabunki.

Tyflis. W Kisłowodsku, znanej miejscowości kąpielowej, banda opryszków napadła na willę pomocnika, zarządzającego opłatami akcyzowemi w Tyflisie, Dematowicza. — Bandyci zabili Dematowicza, siostrzenicę jego, 14-letnią dziewczynkę i jej bonę. — Całą służbę bandyci zamknęli w różnych pokojach. Zrabowano dużą sumę pieniędzy. — Papiery procentowe pozostawiono.

Aresztowano 21 osób, podejrzanych o ten napad.

Stany wyjątkowe w Rosyi.

Petersburg. Gazeta „Riecz" podaje następujące obliczenie: W 246 powiatach całej monarchii i 3 miastach ogłoszona jest ochrana wzmocniona; w 34 powiatach i 2 miastach ochrona nadzwyczajna; w 99 powiatach i 2 miastach (z tego 83 pow. przypadają na Królestwo Polskie) stan wojenny. Ogółem więc na 661 powiatów tylko w 26 nie obowiązują stany wyjątkowe; wyjątkowe te powiaty to: 7 w gubernii wileńskiej, 7 w grodzieńskiej, 9 w charkowskiej i 3 w jekaterynosławskiej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 31 stycznia.

Antisemici i rząd.

Praga. Jak donoszą „Nar. Listy" z Wiednia, antisemici oświadczyć mieli prezydentowi gabinetu, że im już nie zależy na ministerstwie pracy, odstąpić je chcą innemu stronnictwu — prócz ministerstwa rolnictwa, żądają dla siebie tek, a mianowicie teki oświaty i skarbu. — Statut organizacyjny ministerstwa pracy nie jest jeszcze wypracowany i w każdym razie nie będzie zawierał tak znacznej kompetencyi, jak tego żąda minister Gessmann.

Ministerstwo komunikacyi.

Praga. „Union" w doniesieniu z Wiednia zapisuje obiegające pogłoski, że zamierzone jest utworzenie ministerstwa komunikacyi, któremu zostałyby przydzielone wszystkie kwestye komunikacyjne (poczta, telegraf, telefon, budowa dróg i t. d.), z wyjątkiem kolei. Ministerstwo hadlu mogłoby się natomiast żywiej zająć sprawami popierania przemysłu i eksportu. Również donosi „Union", że dla spraw społecznych utworzonem zostałoby osobne ministerstwo społeczne.

Sanacya finansów krajowych.

Wiedeń. Z początkiem marca odbędzie się w ministerstwie skarbu ankieta w sprawie sanacyi finansów krajowych. Ekspertom przedłożone zostanie pytanie co do deficytów krajowych i co do sposobu ich poparcia przez podwyższenie podatku od wódki. Potem odbędzie się druga ekspertyza o podwyższenie tego podatku i nowy rozdział kontyngentu spirytusowego. Oba przedłożenia mają być równocześnie wniesione w parlamencie.

Z delegacyj.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej oświadczył minister wojny Schoenaich, że nie jest w stanie przyrzec, czy nowe przepisy o postępowaniu honorowem jeszcze w bieżącym roku wejdą w życie. Rokowań jeszcze nie ukończono, a zadowalniające ich załatwienie jest zawisłe od ministra. Następnie minister udzielał wyjaśnień w sprawie zamierzonych zmian w organizacyi artyleryi.

O podwyższenie gaż oficerskich.

Budapeszt. Podczas gdy kilka dzienników partyi niezawisłości stanowczo występuje przeciw podwyższeniu gaż oficerskich, organa partyj ludowej i konstytucyjnej ostrzegają przed nadawaniem tej ekonomicznej sprawie charakteru politycznego i podnoszą, że zachowanie się partyi niezawisłości zdolne jest wywołać wielkie wzburzenie wśród armii i oficerów.

Przeciwko ministrowi Peschce.

Praga. W Czechach odbywają się liczne zgromadzenia z protestem przeciw mowie ministra Peschki, wypowiedzianej w Gracu, a zwróconej przeciw Czechom. Na jednem zgromadzeniu mówił poseł Herold, który ostro występował przeciwko mowie niemieckiego ministra-rodaka.

Szpiegostwo w fabryce Kruppa.

Berlin. Aresztowano jednego z urzędników fabryki Kruppa — za szpiegostwo. Wydał on model działa państwu włoskiemu.

Morderca nieletnich dziewczątek schwytany.

Berlin. Aresztowano tu robotnika nazwiskiem Minor, który się przyznał, że jest sprawcą dokonanych w ostatnich miesiącach morderstw nieletnich dziewcząt. Minor ma być epileptykiem.

„Śpiączka".

Berlin. W wykładzie, wygłoszonym wobec cesarza w Towarzystwie lekarskiem, prof. Koch objaśniał etiologię choroby „śpiączki". Prof. Koch wskazał, że wywołują ją pewne muchy, żywiące się krwią krokodylą, że należałoby tedy w celu usunięcia tej choroby zniszczyć wszystkie krokodyle.

Wrzenie w Portugalii.

Lizbona. Aresztowano tutaj pewnego porucznika straży cłowej i kilka innych osób. Policya wpadła na trop planowanych demonstracyj. W kilku mieszkaniach dokonano rewizyj domowych i skonfiskowano broń i amunicyę.

Londyn. „Times" donosi z Lizbony o licznych rozruchach i starciach z policyą. Wczorajszej nocy nastąpiło znowu bardzo wiele aresztowań. Między innymi aresztowano kilku deputowanych i kilku członków wysokiej arystokracyi, obwinionych o knowania republikańskie. Król wyjechał z Lizbony.

Orędzie Roosevelta.

Londyn. Do „Daily Telegraph" donoszą z Nowego Jorku, że prezydent Roosevelt przygotowuje świeże orędzie do kongresu, w którem gwałtownie atakuje trusty i zarzuca im spekulowanie akcyami.

Mrozy w Ameryce.

Londyn. Z Nowego Jorku telegrafują, że nastały tam nagłe mrozy, dochodzące do 20°. Wczoraj zdarzyło się kilka wypadków zamarznięcia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 31 stycznia. (Giełda południowa.) Marki 117·50. Renta majowa 97·75. Renta koronowa węgierska 94·35. Akcye austr. zakł. kred. 64[illegible]·00. Akcye węg. zakł. kred. 784·00. Akcye Anglobanku 305·—. Akcye Unionbanku 555·00. Akcye Bankvereinu 542·50. Akcye Länderbanku 423·00. Akcye kolei państwowych 679·00. Lombardy 144·75. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni 521·50. Akcye tytoniowe 416·50. Alpiny 614·50. Rima-Muranyi 533·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2453·—. Losy tureckie 188·—. Ruble 251·75.
Usposobienie: silne.

Berlin, 31 stycznia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 203·90. Tow. dyskontowe 175·00.
Usposobienie: spok.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,
z 31 stycznia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 80	117 80
Franki papierowe	95 50	96 10
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% " " "	94 25	95 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% " " " "	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% " " " " " " 41-letn.	97 —	98 —
4% " " " " " " 51-letn.	94 25	95 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 10	96 10
4% " miasta Lwowa	93 50	94 50
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 50	100 50
4% " kolejowe	94 —	95 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	97 —	103 —



877 1 6

Przez lekarzy wielokrotnie jako wprost idealny środek przeciw zakatarzeniu zalecany.
Skutek zdumiewający! — We wszystkich aptekach.

Do wynajęcia
4 pokoje i kuchnia, I piętro, ul. Długa l. 33, zaraz. 895 1 2

Dobra
kwadrans drogi od Rynku krakowskiego oddalone, są zaraz **do wydzierżawienia.**

Tamże 40 morgów gliny i iłu do sprzedania lub wydzierżawienia na cegielnię. 900 1 3

Objaśnień udziela właściciel W. Jaroszewski, Podwale 14, I piętro.

Do pomocy w handlu rękawiczek potrzebna jest

Panna
umiejąca po niemiecku, chrześcijanka, do półdziennego zajęcia. — Zgłoszenia: F. Lubański. ul. św. Anny 2. 902 1 3

Sprzedam
(po 14 złr. sążeń) ogród w Dębnikach tuż przy Rynku. — Wiadomość: Kraków, Kolejowa 18, I. p. na prawo, od 10—1 i od 5—7. 893 1 3

Młodszego pomocnika
w dziale bławatnym poszukuje zaraz **Magazyn HENRYKA SCHWARZA, Kraków,** Grodzka 13. 894 1 3

W interesie spadkowym
poszukiwani są:
1) p. Helena Karwinska (z domu) siostra Pauliny Bankowskiej.
2) Krewni Zofii z Zielińskich Morawieckiej i brata jej Mateusza Zielińskiego,
3) Krewni Wawrzynca Bomekiego herbu Rola zmarłego po 1824 r. Zgłaszać się pod adresem: B. Stern, Warszawa, aleje Jerozolimskie 25. 897 1 2

Marmolady,
Konfitury,
Kompoty,
Sorbety,
Lukry do tortów,
Wafle i andruty,

poleca 841 1 0

CUKIERNIA LWOWSKA
JANA MICHALIKA
Floryańska 45. Telefon 466.

Potrzebny uczeń z ukończoną 4-tą klasą gimnazyalną do praktyki. — Droguerya pod Gwiazdą w Podgórzu. 888 1 3

Przy zmianie półrocza
przyjmę 1 lub 2 uczniów w opiekę z utrzymaniem. Adres w Administracyi „N. Reformy“ pod **742.** 742 5 0

Inteligentna osoba
poszukuje obowiązku gotującej gospodyni za skromnem wynagrodzeniem u starszego Pana lub na plebanii. — Pani **K.** ul. Mikołajska 12, II piętro, Kraków. 873 2 2

Poszukuję
wspólnika
z kapitałem do eksploatacyi bogactw mineralnych, które odkryłem na Wołyniu. — **B. Bieliński w Żytomierzu,** ul. Trypolska. 889 1 4

Panna
lat 29, brunetka, dobrej tuszy, w braku czasu i znajomości życzyłaby sobie tą drogą zawrzeć znajomość z mężczyzną religijnym, w celu matrymonialnym. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod „Jedność“. 896 1 2

Kapustę kiszoną
cienko szatkowaną i białą w nowem naczyniu z drzewa
po 100 kilo brutto za netto . . 9 K
po 50 „ „ „ . . . 10 K
za zaliczką wysyła
A. Brüll, Znojmo (Znaim).
Ruch elektryczny
urządzony hygienicznie zupełnie świeżo na sposób nowoczesny, a zatem największa czystość. 892 1 6

Znakomite
pieczywka deserowe
otrzymał i poleca 728 9 0
BAZAR CUKROWY
w Krakowie, Sławkowska 8.
Zamówienia z prowincyi załatwia natychmiast

Szczepy owocowe
już czas zamawiać! Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, 2, 3, 4 letnie, 1 szt. 25, 30, 40 ct. Agrest, porzeczki, maliny, szparagi, truskawki, poziomki, brzoskwinie, morele, drzewa ozdobne, krzewy itp. Cennik wysyłam opłatnie.
UKLAŃSKI 833 1 4
Zarząd ogrodów Olsza Dwór, p. Kraków.

Potrzeba
na drugą hipotekę realności w Krakowie pożyczki w kwocie 30.000 koron. — Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adwokata Dra Lewandowskiego w Krakowie, ulica Floryańska 16. 874 2 2

Najpraktyczniejsze
krzesła do fortepianu
(Beethoven-Stuhl)
do nabycia w składzie fortepianów 516 10 0
O. Barabasz
Kraków, Rynek, l. 39, I. p. Linia A-B

Metoda Gouin'a
najnowsza, najszybsza i najpraktyczniejsza.
Używana w szkołach państwowych w Anglii i we Francyi.
Języka angielskiego udziela **Wiliam B. Calder.**
Języka francuskiego udziela **Roger de Brugiere.** 766 7 10
od 8 rano do 9 wieczór.
Bliższej informacyi udziela się w godzinach od 2 do 5 po południu.
ŚW. MARKA 5.

Królewski
stół z bronzu inkrust. porcelaną w skórze. Pająk z bronzu (antyk). Garnitur mahon. inkrust. bronzem i kością. Biblioteka (antyk z bronzu) bogato inkrust. Amerykańskie bióro (antyk) inkrust. z bronzami. Lustra i zegary antyczne oraz wiele innych okazów antycznych jakoteż i mebli zwykłych do sprzedania.
LEOPOLD. MACHOWSKA
90 Kraków, ul. Szewska l. 5, I p. 18 0

Oddział zastawniczy
Filii c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego w Krakowie 682 5 6
udziela pożyczki na zastaw kosztowności jakoto złoto, srebro, drogie kamienie,
Biuro osobne dla zastawów:
ul. Bracka l. 1, parter.

Ogłoszenie.
Licytacya z wolnej ręki odbędzie się **dnia 5-go lutego 1908 r. w Brzeznej,** poczta i stacya kolei Nowy Sącz.

Objęte będą inwentarze żywe i martwe, mianowicie: konie robocze, źrebięta, krowy mieczne, jałownik roczny, trzoda chlewna rasy Jorkshire. Dalej maszyny rolnicze, młocarnia z kieratem, siewniki, pługi Sacka i Echerta, płużki do oborywania ziemniaków, brony, ekstyrpatory, plewiacze, wozy ciężarowe, pornik na 80 sztuk bydła, powozy, faetony, wózki, sanie fornalskie, sanie wyjazdowe, uprzęże z kręconej skóry kompletne, chomonta angielskie, beczki dębowe, paki, skrzynie, stoły, ławki, meble pokojowe.

Licytacya rozpocznie się o godz. 9 rano.

825 1 3 *C. Czechowski.*

METODĄ BERLITZA
udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych po cenach b. przystępnych
Francuz z wyższ. wykształc.
Anglik z wyższ. wykształc.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższ. wykształc. 705 4 8
Kraków, ul. Floryańska 25, I piętro.

Towarzystwo bankowe w Podgórzu
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
zaprasza członków na
Walne Zgromadzenie
które się odbędzie **dnia 10 lutego b. r., t. j. w poniedziałek o godzinie 3 po południu,** a w razie braku kompletu odbędzie się **Walne Zgromadzenie dnia 20 lutego,** t. j. we czwartek o godzinie 3 po południu. 901

Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1907.
2. Wybór 1 członka do Rady nadzorczej. *Zarząd.*

Taniej niż wszędzie
Krem i puder „Simona“, Puder „Jawa“. Woda kolońska prawdziwa „Marya Farina“ i Nr 4711. poleca 523 5 0
TEOFIL BĘKNER
Kraków, Długa 4 **naprzeciw Izby handlowej.**

1 6 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie
PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH
D^ra CAUVIN'A
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze 212 8 0
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Paktykant zamiejscowy
dobrej konduity, z ukończoną II klasą gimnazyalną, znajdzie umieszczenie w handlu papieru i artykułów religijnych **Juliana Kurkiewicza, Kraków,** Mały Rynek. 856 2 7

Rutynowanego zdolnego koncypienta
dla Dąbrowy koło Tarnowa poszukuje zaraz adwokat Dr Jakób Lauterbach, w Drohobyczu. 860 2 2

L. 297/08. 811 2 3

Konkurs.
Magistrat miasta Żywca rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **budowniczego** z płacą roczną 2400 koron. Posada ta nadaną będzie prowizorycznie na lat 3 względnie na tak długi czas jak długo gmina siły technicznej potrzebować będzie.

Kandydaci na tę posadę winni się wykazać świadectwami ze złożonego egzaminu na budowniczego i koncesyą budowniczego.

Od kandydatów wymaganą jest kilkoletnia zawodowa praktyka i przyjęcie odpowiedzialności za powierzyć się mu mające czynności. Główną zaś jego czynnością będzie dozorowanie budowy gmachu szkoły realnej, szkoły wydziałowej i rzeźni gminnej.

Kandydatowi, któremu nadaną zostanie ta posada, dozwolonem będzie zajmować się częściowo także ubocznemi robotami zawodowemi, które mu wobec braku sił technicznych na miejscu znaczny dochód przyniosą.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do tutejszego Magistratu najdalej do **dnia 20-go lutego 1908 r.**

Żywiec, dnia 25 stycznia 1908.

Burmistrz
Dr Kornicki.

Do sprzedania
łóżko mosiężne z siatką, **nowe za 120 K.** (kosztowało 180 K), oraz używane łóżko blaszane i takaż szafka nocna z marmurem za 25 K. — Wiadomość w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego (ul. św. Jana 6). 703 5 6

Czekolada królewska
wyborowa, wyrób własny — poleca
CUKIERNIA 160 2 0
ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Samochód
firmy „Prima“ w Paryżu 12 HP. czterocylindrowy o podwójnem zapalaniu na 4—5 osób zaraz **do sprzedania.**
Wiadomość do 1 marca b. r. Zakopane, Przecznica 24, L. Mataszewski. 806 3 6

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności ma do sprzedania z lasów Gościeradowskich 10.174 sztuk starodrzewia (3323 sztuk dębu, 5362 sztuk grabu, 112 sztuk klonu, jaworu i brzostu, 1283 szt. brzozy i olszy).

Termin wyrąbania 1/14 stycznia 1910, a wywiezienia 1/14 kwietnia 1910 r.

Szczegółowe warunki są do przejrzenia w godzinach biurowych w Kancelaryi Zarządu W. T. D. u Członka Sekretarza Towarzystwa.

Oferty wraz z wadyum w wysokości 6000 rubli zaofiarowanej sumy winny być składane do Kancelaryi Zarządu W. T. D. w zapieczętowanych kopertach do **dnia 20 lutego b. r.,** w którym nastąpi wybór oferty podług uznania Zarządu W. T. D. 799 2 8

Sień
realności w śródmieściu, w pobliżu jednego z gmachów autonomicznych położonej, może być zamieniona w części na biuro komunikacyjne jakiego przedsiębiorstwa lub na składzik, na korzystnych warunkach. Adres poda Administracya „N. Reformy“ pod 532. 532 4 4



Kto się chce w tym karnawale niedrogo bawić, tego zaprasza się po **rękawiczki** balowe krótkie lub długie do
Magazynu rękawiczniczego
pod firmą 280 6 6
F. LUBAŃSKI
Rynek, dom p Rajała,
wejście od ul. św. Anny 2.

Tamże nadstawia się rękawiczki długie zniszczone (części z palcami) tak kunsztownie, że się tego nikt nie domyśli

Institutrice française
donne leçons de français et conversation.
Karmelicka 37, 1-er étage,
de 2 à 5 heures. 420 8 10

Futro nurki
z kołnierzem karakułowym szalowym i czapką w bardzo dobrym stanie z powodu wyjazdu do sprzedania tanio. — Wiadomość: Pędzichów 15, poprzeczna oficyna, II piętro. Grabowscy. Oglądać można od 2 do 6. 868 2 3

Mężczyzna
młody, energiczny, inteligentny, fachowiec posiadający gotówki przeszło 40.000 K poszukuje
rentownego przedsiębiorstwa
przemysłowego, ewentualnie wszedłby do spółki do takowego, albo też byłby skłonny w spółce założyć jakieś nowe przedsiębiorstwo przemysłowe. — Zgłoszenia pod literami **N. N.** przyjmuje **„Sarmacya“, Kraków.** 808 3 3

Poszukuje się wspólnika
lekarza lub lekarki do zakładu leczniczego od dawna istniejącego. Oferty **„Dla lekarza“** proszę składać w Biurze Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa Nr 8 w Warszawie 747 2 4

Adwokat
w mieście powiatowem poszukuje rutynowanego **koncypienta.** Posada zaraz do objęcia.

Zgłoszenia listowne z podaniem warunków przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **826.** 826 3 3

Miód pszczelny
prawdziwą czystą patokę z własnej pasieki posyłam za pobraniem pocztowem w blaszankach 5-kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 K 50 hal., ręcząc za czystość miodu. P Stelmach, Sosnów, p. Siemikowce (Galicya). 876 2 5

Pożyczki
załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie. ul. Kopernika l. 28. 335 11 11

Marmoladę
ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski 140 28 0

morelową 8 koron }
malinową 8 „ } za 5 kg.
jabłkową 6 „ }
mieszaną 5 „ }

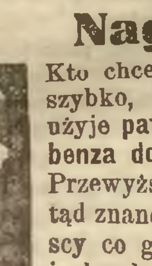
w ozdobnem blaszanem wiadrze, brutto franko każdej stacyi pocztowej wysyła za zaliczką

Parowa Fabryka cukrów
Brandstädtera we Lwowie.

W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych marmolada jako stosunkowo bardzo tania, a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba i różnych potraw bywa używaną

WĘGIEL
z krajowej kopalni Bory
zawiera wedle analizy c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie 5914 kaloryi, odpowiada zatem jakości pierwszorzędnego węgla mysłowickiego. Węgiel z kopalni Bory wagonami lub w mniejszych ilościach z dowozem i zniesieniem do piwnicy, poleca **jedyny, wyłączny skład węgli z kopalni Bory**
Adolfa Blumenfelda
Kraków, ulica Pawia 12. Telefon 59.

Poleca również najlepsze gatunki **węgli górnośląskich** dla gorzelń i celów przemysłowych wagonami, lub w mniejszych ilościach dla opału domowego, z dowozem i zniesieniem do piwnicy. 872 2 14

Nagniotki

Kto chce się ich pozbyć łatwo, szybko, bez dolegliwości, niech użyje **patentowanego nożyka Arbenza do usuwania nagniotków.** Przewyższa on wszelkie inne dotąd znane środki, i lekarze i wszyscy co go używają, zalecają go i chwalą. Cena 2 K. Do nabycia w handlach wyrobów żelaznych i stalowych. Hurtownie: **Ad. Arbenz, Lausanne** (Szwajcarya). 461

Wyroby z kamieni Uralskich:
z malachitu, jaszm, selenitu, topazów, i t. p., a mianowicie: Szkatułki, popielnice, breloki, pieczątki, kałamarze, przyciski, kolje z topazów, piękne groty, góry i kolekcye minerałów dla uczącej się młodzieży. Ponadto różnorodne kamienie do biżuteryi: do pierścionków, kolczyków, brosz, rączek do parasoli i lasek, do ozdoby papierośnic i tp.

Wybór wielki, ceny umiarkowane, dla wszystkich przystępne. 723 4 8

Ul. Karmelicka 37, II. piętro.
vis-à-vis stacya tramwajowa.

Żona prof. gimn. przyjmie na stancyę
1—2 panienki
pod bardzo przystępnymi warunkami. — Zgłoszenia przyjmuje **J. Wieczorkowska,** ul. św. Filipa 3, Kraków. 858 3 4

Pomocnik handlu korzennego
potrzebny zaraz lub od 1 marca b. r. Oferty pod **G. 421** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego.

Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 854 3 3

Młody człowiek
posiadający egzamin z rachunkowości państwowej i czteroletnią praktykę w instytucyi finansowej i mogący złożyć kaucyę, poszukuje odpowiedniej posady. — Zgłoszenia pod **N. N.** poste restante **Wadowice.** 865 2 10

Udziela lekcyi gry na mandolinie.
Łaskawe zgłoszenia listowne **K. C. 24** poste restante **Kraków.** 871 2 3

Dwa browary piwne
z gruntami na sprzedaż. Cena 90.000 i 80.000 koron. „Browary“ poste restante Kraków. 875 2 2

Kandydat adwokatury, katolik, na praktyce sądowej, poszukuje popołudniowego zajęcia. **W. W.** poste restante **Kraków.** 857 2 3

Aspirant II roku
katolik, znajdzie zaraz korzystną posadę w aptece, Rudnik n. Sanem. 883 2 3

Leśniczego
młodego, z dłuższą praktyką w gospodarstwach postępowych i **maszynistę** do lokomobili parowej, poszukuje Zarząd dóbr w Brzostowej Górze, poczta: Majdan Kolbuszowski. 886 2 3

Do sprzedania
2500 cetnarów ziemniaków — dwie pary koni.
Zarząd dóbr Kliszów, poczta Gawłuszowice. 887 2 6

Fabryka rolet i żaluzyi
Władysława Pędziwiatra
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 8.
4494 10 10

Stenografistka polska i niem., prowadząca samodzielnie buchalteryę podw. kupiecką i gospodarczą, pisząca biegle na kilku systemach maszyn, mająca szkołę handlową i egzamina z 4 letnią praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia **K. B.** post. rest. **Nowy Sącz.** 822 1 3

Nowo otworzona
PRACOWNIA SUKIEN MĘSKICH
przy ul. Zwierzynieckiej l. 22, parter, oficyny.
Piotr Klaja
krawiec męski. 5430 14 16

Wykonywa najsumienniej kostyumy męskie podług najnowszej paryskiej i wiedeńskiej mody po bardzo przystępnych a nader niskich cenach, jak również przyjmuje zamówienia na ubrania z powierzonych sobie materyałów

Na reumatyzm
gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestr. marką ochronną
„NERWOL“
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 41 5 0

Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 3000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadworny dostawca **HANNSKONRAD,** Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·60, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 78 56 60

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski